

W marcu dwa słowa były odmieniane przez wszystkie przypadki: atom i Fukushima. Katastrofa w japońskiej elektrowni postawiła na porządku dziennym zasadnicze pytanie: co dalej z energetyką jądrową? Spróbujemy na to odpowiedzieć, stąd też tak dużo miejsca będzie poświęcone właśnie kwestii atomu na świecie - teraźniejszości, ale też przyszłości. Bruksela ogłosiła wytyczne w sprawie darmowych emisji CO₂, co wzbudziło mały popołoch wśród polskich energetyków. I nie ma się czemu dziwić. W końcu Polska generuje ponad 90% prądu z węgla, tak zniechęconego przez Unię Europejską. Choć po Fukushima pojawia się pytanie czy z tym wyklętym paliwem nie trzeba się będzie przeprosić i włożyć między bajki „zieloną Europę” 2050 r.? To tylko niektóre tematy, które przedstawiamy poniżej. Zaczynamy od informacji z kraju.

TROCHE STATYSTYKI

Zużycie energii elektrycznej w Polsce wzrosło w lutym 2011 r. o 3,3% rdr i wyniosło 13,315 TWh - wynika z danych PSE Operator.

Od początku roku zużycie energii elektrycznej wyniosło 27,737 TWh i było o 1,1% wyższe niż w analogicznym okresie 2010 r.

W lutym wyprodukowano w Polsce 13,735 TWh energii elektrycznej, tj. o 3,8% więcej rdr. Od początku 2011 r. wyprodukowano 28,572 TWh energii elektrycznej, tj. o 2,3% więcej niż w analogicznym okresie 2010 r.

W strukturze paliwowej produkcji energii elektrycznej nadal zdecydowanie dominuje węgiel. Udział elektrowni zawodowych na węgiel kamienny w produkcji energii elektrycznej ogółem wyniósł w Polsce ok. 58,2%, a elektrowni zawodowych na węgiel brunatny ok. 29,6%. Te udziały niewiele różniły się od ubiegłorocznych z tego samego okresu kiedy wyniosły one ok. 58,1% dla elektrowni na węgiel kamienny i ok. 30,1% dla elektrowni na węgiel brunatny. Mimo ciągle niewielkiego znaczenia wyraźniej zaznacza swoją obecność energetyka wiatrowa. W okresie styczeń-luty tego roku elektrownie wiatrowe wytworzyły 423 GWh energii elektrycznej i to było ok. 1,5% krajowej produkcji, a w analogicznym okresie 2010 r. ich produkcja wyniosła 172 GWh, co znaczyło, że była mniejsza niż 1% produkcji krajowej.

www.wnp.pl 16.03.2011

Urząd Regulacji Energetyki podał informacje o zakupach energii elektrycznej w 2010 r. przez odbiorców, którzy zmienili sprzedawcę. Okazuje się, że ci odbiorcy kierując się własnym wyborem kupili w 2010 r. ok. 19,478 TWh energii, podczas gdy w 2009 r. zakupy dokonane przez tych najbardziej aktywnych klientów firm energetycznych wyniosły ok. 11,849 TWh. Na koniec 2010 r. liczba odbiorców biznesowych, którzy zmienili sprzedawcę prądu wyniosła 7 405 i była o 5 868 większa niż na koniec 2009 r.

Zmieniali też sprzedawców odbiorcy indywidualni z grupy taryfowej G, w której dominują gospodarstwa domowe, ale zrobiło to niewielu. Na koniec 2010 r. liczba odbiorców z grupy taryfowej G, które zmieniły sprzedawcę energii wyniosła 1276 i to było o 214 odbiorców więcej niż wg stanu na koniec 2009 r.

Nie ma żadnej grupy energetycznej, której dystrybutorzy nie odnotowaliby w 2010 r. wzrostu liczby odbiorców podłączonych do ich sieci i korzystających z prawa zmiany sprzedawcy. Na terenie PGE Dystrybucja było 1913 odbiorców, którzy zmienili sprzedawcę i kupili oni ok. 3,4 TWh energii (w 2009 r. - 888 odbiorców i ok. 1,5 TWh).

Na obszarze dystrybutorów Tauron Polska Energia - na koniec 2010 r. było 3 850 odbiorców, którzy zmienili sprzedawcę, a kupili oni ok. 6,4 TWh energii (w 2009 r. - 951 odbiorców i ok. 4,4 TWh).

Również na koniec 2010 r. na terenie Enea Operator 751 jej klientów korzystało ze zmiany sprzedawcy. Dostarczono im ok. 2,5 TWh energii (w 2009 r. - 239 odbiorców i ok. 0,5 TWh). Natomiast na obszarze Energa Operator na koniec 2010 r. było 1226 odbiorców, którzy zmienili sprzedawcę, a kupili oni ok. 2,2 TWh (w 2009 r. - 227 odbiorców i ok. 1,8 TWh). Zmian sprzedawcy dokonują również odbiorcy przyłączeni do sieci Vattenfall Distribution Poland i RWE Stoen Operator. W 2010 r. 487 odbiorców podłączonych do sieci Vattenfall Distribution Poland było po zmianie sprzedawcy. Kupili ok. 3,8 TWh (w 2009 r. - 196 odbiorców i ok. 3,4 TWh).

W przypadku RWE Stoen Operator na koniec 2010 r. 421 odbiorców przyłączonych do jego sieci korzystało z prawa wyboru i firma dostarczyła im ok. 0,8 TWh energii (w 2009 r. - 94 odbiorców i ok. 0,015 TWh).

www.wnp.pl 28.03.2011

W PGE bez zmian.

Niespodzianki nie było - Tomasz Zadroga utrzymał fotel prezesa największej polskiej firmy energetycznej, wygrywając konkurs.

Poza tym Rada Nadzorcza Polskiej Grupy Energetycznej powołała do zarządu Pawła Skowrońskiego - na stanowisko wiceprezesa ds. operacyjnych oraz Wojciecha Ostrowskiego, który ma odpowiadać za finanse. To nowe nominacje. Fotel wiceprezesa ds. operacyjnych stracił Marek Trawiński. Stanowiska utrzymali Piotr Szymanek (ds. korporacyjnych) oraz Marek Szostek ds. konsolidacji i dezinwestycji.

Odwołanie Trawińskiego jest pewną niespodzianką, natomiast powołanie nowego szefa ds. finansów PGE nie zaskakuje, bo kilka tygodni temu z funkcji tej zrezygnował Wojciech Topolnicki.

Rzeczpospolita 16.03.2011

Wg prognoz Domu Inwestycyjnego BRE Banku przychody PGE w 2011 r. wyniosą ok. 22,4 mld zł, a EBITDA - sięgnie 8 mld zł.

Kamil Kliszcz, analityk DI BRE Banku wyjaśnia, że duży wpływ na wyniki PGE w 2011 r. będzie miała sprzedaż aktywów telekomunikacyjnych należących do grupy oraz oddanie do eksploatacji nowego bloku energetycznego w Elektrowni Bełchatów. Wiele wskazuje na to, że PGE ma szansę na większe wpływy z tytułu rekompensaty w związku z likwidacją KDT.

Puls Biznesu 1.03.2011

Zysk netto Grupy Kapitałowej PGE w 2010 r. wyniósł 3,63 mld zł. - to spadek w porównaniu z 2009 r., kiedy zysk netto był na poziomie 4,34 mld zł.

Skonsolidowane przychody wyniosły 20,48 mld zł. Skonsolidowany wynik EBITDA Grupy Kapitałowej PGE po odjęciu rekompensat z tytułu rozwiązania kontraktów długoterminowych (KDT) wyniósł w 2010 r. ok. 6,50 mld zł w porównaniu z 6,45 mld zł w 2009 r.

Przychody ze sprzedaży bez rekompensat KDT wyniosły ok. 20,14 mld zł (20,09 mld zł w 2009 r.).

www.wnp.pl 21.03.2011

PGE zainwestowała w 2010 r. 5,3 mld zł. Głównie w energetykę konwencjonalną (3,8 mld zł) oraz dystrybucję (1 mld zł).

Spółka nie informuje ile dokładnie chce przeznaczyć na inwestycje w 2011 r., jednak jak poinformował prezes Tomasz Zadroga: - poziom inwestycji będzie rósł.

www.cire.pl 23.03.2011

Grupa Tauron odnotowała wzrost przychodów i zysków w 2010 r.

Przychody wzrosły prawie o 13% do ponad 15,4 mld zł, a zysk EBITDA o 5% do 2,8 mld zł. Wzrost wyników na poziomie operacyjnym tradycyjnie przełożył się na wynik netto, który w 2010 r. był o 4,6% wyższy niż w 2009 r. i wyniósł blisko 1 mld zł.

Spółka podkreśla, że dobre wyniki zostały wypracowane mimo niższych wpływów z tytułu kosztów osieroconych. Przychody z tytułu rekompensat KDT wyniosły w 2010 r. ok. 438 mln zł. Udział w przychodach ogółem zmniejszył się z 3,5% w 2009 r. do 2,8% w 2010 r.

W 2010 r. grupa zanotowała rosnące zapotrzebowanie na energię, co zaowocowało wzrostem wolumenów wyprodukowanej, dystrybuowanej i sprzedanej energii.

Znacząca część popytu pokryta przez własne źródła; 21,3 TWh wyprodukowane przez segment wytwarzanie w 2010 r., czyli 14,4% więcej niż rok wcześniej, z czego 1,1 TWh to energia wytworzona w odnawialnych źródłach, gdzie przyrost wyniósł 12,7% rok do roku. Segment dystrybucji w 2010 r. dostarczył 37,5 TWh energii elektrycznej, czyli 3% więcej niż w 2009 r. Na koniec 2010 r. w tym segmencie Tauron miał ponad 4,1 mln klientów, czyli 23 000 więcej niż na koniec 2009 r.

Sprzedaż detaliczna energii elektrycznej wzrosła w Grupie w 2010 r. o 12,8% do 34,3 TWh z 30,4 TWh w 2009 r.

www.cire.pl 15.03.2011

I jeszcze słowo o Tauronie.

Ministerstwo Skarbu Państwa sprzedało 11,9% akcji spółki po cenie 6,15 zł za akcję, kończąc proces prywatyzacji spółki. Kwota transakcji wyniosła blisko 1,3 mld zł. MSP nie planuje dalszej sprzedaży akcji Taurona.

O powodzeniu operacji mocno przesądził udział KGHM. Miedziowy potentat objął 34% zaferowanych walorów. W efekcie Polska Miedź ma już 10,39% akcji katowickiej spółki. Po ofercie Ministerstwo Skarbu pozostaje właścicielem 30% akcji Tauronu.

"W razie potrzeby umożliwi to podniesienie kapitału o 20%, zapewniając Skarbowi Państwa zachowanie pakietu minimum 25% akcji, pozwalającego na utrzymanie władztwa korporacyjnego" - możemy przeczytać w podsumowaniu oferty.

Rzeczpospolita 22.03.2011

Dziennik Gazeta Prawna 23.03.2011

Wyższe przychody i zyski Enei za 2010 r.

Przychody ze sprzedaży netto Grupy Kapitałowej ENEA za 2010 r. wzrosły w porównaniu do 2009 r. o 9,3% i sięgnęły prawie 7,837 mld zł. Zysk netto wyniósł nieco ponad 621 mln zł i był wyższy od osiągniętego w 2009 r. o prawie 21%.

W 2010 r. Enea osiągnęła zysk operacyjny ponad 694 mln zł, który był wyższy od wyniku osiągniętego w 2009 r. o 37,3%. EBITDA wzrósł do 1,35 mld zł z 1,17 mld zł w 2009 r.

Liczba odbiorców detalicznych Enei wg stanu na dzień 31 grudnia 2010 r. to ok. 2,4 mln firm oraz gospodarstw domowych.

www.cire.pl 1.03.2011

Rzeczpospolita 1.03.2011

Międzynarodowa Agencja Energii (MAE) chwali Polskę za postępy w energetyce.

Polska dokonała znaczących postępów w polityce energetycznej. Teraz powinna się skupić na podniesieniu efektywności energetycznej i zmniejszeniu udziału węgla w sektorze energetycznym - powiedział dyrektor MAE Nobuo Tanaka w Warszawie.

Jak mówił, Agencja pozytywnie oceniła rządową strategię energetyczną do 2030 r. Dodał, że wdrożenie kolejnych etapów strategii w przewidzianym czasie da Polsce solidny fundament dla nowoczesnego, czystego sektora energetycznego i konkurencyjnego rynku.

www.cire.pl 3.03.2011

ATOM PO JAPONII

Po tym co wydarzyło się w Fukushima zajmiemy się problematyką energii pochodzącej z atomu w różnych aspektach - na tyle szeroko, na ile to jest możliwe. Zaczniemy od największych nuklearnych katastrofy w historii.

Pierwsze zdarzyły się przy produkcji bomb atomowych. Najwięcej było w ZSRR, w tym ta najstraszniejsza - w Czarnobylu. Jej skutki objęły ponad 2 mln ludzi.

1 września 1944 r. w USA w laboratorium w stanie Tennessee nastąpił wybuch w urządzeniu do wzbogacaniu uranu. 2 osoby zginęły 5 odniosło ciężkie rany.

19 lipca 1948 r. w ZSRR w obwodzie czelabińskim na Uralu (tzw. tajny obiekt A kombinatu Majak) zbyt małe chłodzenie reaktora, doprowadziło do jego częściowego stopienia.

Napromieniowany został cały personel i żołnierze uczestniczący w likwidacji awarii.

3 marca 1949 r. w ZSRR w tym samym kombinacie Majak do rzeki Tecza dostały się wielkie ilości radioaktywnych materiałów. Napromieniowanych zostało 124 000 ludzi w 41 wioskach i miasteczkach Uralu. Część z nich (Rosjanie nigdy tego nie ujawnili) dostała śmiertelną dawkę promieniowania.

12 grudnia 1952 r. w Kanadzie miała miejsce pierwsza na świecie poważna awaria w elektrowni jądrowej (Cholk River stan Ontario). Pomyłka pracownika doprowadziła do częściowego stopienia prętów reaktora i dostania się do gleby 3 800 m³ skażonej wody.

29 listopada 1955 r. w USA stan Idaho - znów pomyłka człowieka doprowadziła do zniszczenia reaktora eksperymentalnego EBR-1.

29 września 1957 r. w ZSRR wybuchł zbiornik z radioaktywnymi odpadami w kombinacie Majak na Uralu. Siła wybuchu odpowiadała 70-100 tonom trotylu. Chmura radioaktywna objęła Czelabińsk, obwód swierdłowski i tiumeński. Promieniowanie osiadło na powierzchnia 20 000 km², 5 000 ludzi dostało dawkę powyżej 100 rentgenów (dawka śmiertelna to 200-400 R). W likwidacji uczestniczyło 30 000 ludzi przez 3 lata. Zarówno katastrofa jak i skutki zostały w ZSRR utajnione.

10 października 1957 r. w W. Brytanii - wielka awaria reaktora do wyrobu wojskowego plutonu. Spłonęło 11 ton uranu. Chmura radioaktywna skażyła Anglię, Irlandię, dotarła do Belgii, Danii, Niemiec i Norwegii.

Kwiecień 1967 r. w ZSRR znów w kombinacie Majak. Tym razem wiatr podniósł skażone osady z jeziora i chmura pyłu skażyła 1800 km², na których mieszkało 40 000 ludzi.

1969 r. Szwajcaria, Francja - awaria podziemnego reaktora w Lucernie; potem we francuskiej elektrowni Św. Laurentiusz, wyciekło 50 kg paliwa.

18 stycznia 1970 r. w ZSRR - katastrofa w zakładach w Niżnym Nowgorodzie: przy budowie podwodnej łodzi K320, został przegrzany reaktor. Skażonych zostało 1000 pracowników. Wielu nie udzielono pomocy. 3 zmarło na ostrą chorobę popromienną. Pozostali musieli podpisać zgodę na zachowaniu awarii w tajemnicy przez 25 lat.

22 marca 1975 w USA w elektrowni "Browns Ferry" w Alabamie wybuchł pożar. Wywołał go pracownik, który ze świeczką w dłoni próbował naprawić usterkę. Gaszenie kosztowało 10 mln \$, a elektrownia przez rok nie pracowała.

28 marca 1979 r. to dzień największej katastrofy w amerykańskiej energetyce jądrowej. W elektrowni Three Mile Island w Pensylwanii, w wyniku poważnych błędów operatorów, stopiło się 53% reaktora. Do atmosfery dostały się napromieniowane gazy, a do gleby 185 m³ skażonej wody. Ewakuowano 200 000 ludzi.

W nocy z 24 na 25 kwietnia 1986 r. w IV bloku elektrowni w Czarnobylu miała miejsce największa katastrofa na świecie. Nieudany eksperyment z reaktorem RBKM doprowadził do wybuchu i dostania się do atmosfery 190 ton radioaktywnych odpadów. Pracownicy elektrowni dostali dawkę 90 razy większą niż mieszkańcy Hiroszimy. Skażony został teren z promieniu 30 km i 160 000 km²; 19 regionów Ukrainy, Białorusi i Rosji, na którym mieszkało 2,6 mln ludzi. Chmura dotarła do połowy Europy w tym do Polski. Ewakuowano 40 000 mieszkańców miasta energetyków - Prypeci. Nigdy nie wrócili do domów.

30 września 1999 r. w Japonii. W fabryce paliwa dla elektrowni jądrowych w Tokaymura (prefekturze Ibaraki) z powodu błędu człowieka rozpoczęła się niekontrolowana reakcja łańcuchowa, która trwała 17 godzin. 119 osób otrzymało dawkę większą od rocznej. 2 z nich zmarło.

9 sierpnia 2004 r. w Japonii w elektrowni "Mihama", położonej 320 km na zachód od Tokio. W turbinie III reaktora nastąpił gwałtowny wzrost temperatura pary do 200 st. C. Poważnie poparzonych zostało ok. 200 osób, 4 zmarło, a 18 zostało kalekami.

Rzeczpospolita 12.03.2011

Katastrofę w elektrowni Fukushima poprzedziły dekady fałszowania raportów dotyczących bezpieczeństwa oraz niedoceniecie przez japoński przemysł jądrowy zagrożenia trzęsieniem ziemi.

Dla Japonii, która nie posiada prawie żadnych własnych zasobów ropy naftowej i gazu ziemnego, energia jądrowa stała się od czasów zakończenia II wojny światowej narodowym priorytetem. Kraj posiada 54 działające reaktory - pod tym względem ustępuje jedynie USA i Francji. Jednocześnie, co pewien czas, do opinii publicznej docierają informacje o licznych nieprawidłowościach w tym sektorze. Ostatnia awaria w elektrowni Fukushima, to bowiem nie pierwszy przypadek japońskich kłopotów z atomem.

Zdaniem Katsuhiko Ishibashiego, profesora sejsmologii na Uniwersytecie w Kobe, historia wypadków w tamtejszych elektrowniach jądrowych wywodzi się ze zbyt dużej pewności siebie w zakresie ich projektowania. W w 2007 r. Ishibashi ostrzegł, że bez fundamentalnego poprawienia standardów bezpieczeństwa Japonię może spotkać w przyszłości wielka katastrofa. - Od tamtej pory nie wyciągnęliśmy żadnych wniosków - podsumował Ishibashi.

Rzeczpospolita 21.03.2011

A oto jak na katastrofę w Fukushimie reagowały poszczególne państwa - przede wszystkim te, które energetykę jądrową mają, ale również te, które się do tego dopiero przymierzają.

USA nie przewidują, by sytuacja w Japonii miała wpływ na amerykańską politykę energetyczną, której ważnym elementem jest rozwój energetyki atomowej.

Szef amerykańskiej Komisji Nadzoru Jądrowego (NRC) Gregory Jaczko sytuację po uszkodzeniu reaktorów jądrowych w Japonii określił jako poważną, ale zarazem uspokajał, że 104 elektrownie atomowe w USA są na bieżąco monitorowane.

Dodał, że wszystkie amerykańskie elektrownie zostały zaprojektowane z uwzględnieniem rejonów występowania takich żywiołów jak trzęsienie ziemi, tornado i tsunami.

Z kolei wiceminister energetyki USA Daniel Poneman powiedział, że nie przewiduje, by sytuacja w Japonii miała wpływ na zmianę amerykańskiej polityki energetycznej, której obecnie ważną częścią jest rozwój energetyki jądrowej.

- 104 elektrownie atomowe wytwarzają prawie 20% całej zużywanej energii bez zanieczyszczenia powietrza - powiedział Poneman.

W budżecie na 2012 r. przeznaczono 36 mld \$ na rozwój energetyki nuklearnej. Planowana jest budowa 20 elektrowni. Reaktory nuklearne w Georgii, Karolinie Południowej i Tennessee mają, wg planów, zacząć pracę w ciągu 4 lat. Do 2020 r. planowane jest uruchomienie 8 nowych reaktorów.

www.cire.pl 15.03.2011

Chin zarządziły kontrolę stanu bezpieczeństwa elektrowni nuklearnych w całym kraju.

Zawieszono też wszelkie projekty budowy nowych siłowni jądrowych.

Decyzje zostały podjęte i ogłoszone przez Radę Państwową (rząd) Chin. Wśród Chińczyków wzrasta zaniepokojenie w obliczu pogarszającej się sytuacji w Fukushima.

W Chinach pracują 4 elektrownie atomowe, w których łącznie znajduje się 13 reaktorów nuklearnych. Władze zgodziły się też na konstrukcję 34 nowych reaktorów, z których 26 jest już budowanych.

Rzeczpospolita 16.03.2011

RPA nie zrezygnuje z elektrowni z budowy jądrowych.

Dotychczas w RPA działa 1 elektrownia jądrowa, a do 2023 r. ma powstać jeszcze 6 siłowni tego typu. Obok nich mają się rozwijać elektrownie gazowe oraz instalacje wykorzystujące źródła odnawialne.

www.cire.pl 21.03.2011

Niemieckie władze planują przejściowe wyłączenie 7 elektrowni atomowych, zbudowanych jeszcze przed 1980 r. - poinformowała Angela Merkel.

W Niemczech czynnych jest obecnie 17 elektrowni atomowych, które pokrywają 23% zapotrzebowania na energię elektryczną w tym kraju. 14 marca - w związku z sytuacją w Japonii i obawami o bezpieczeństwo niemieckich reaktorów - Merkel ogłosiła 3-miesięczne moratorium na wdrożenie kontrowersyjnej ustawy, przedłużającej okres eksploatacji elektrowni atomowych o średnio 12 lat.

Do 15 czerwca wszystkie niemieckie elektrownie atomowe zostaną poddane kontroli pod kątem ich bezpieczeństwa.

Niemieckie elektrownie atomowe należą do 4 koncernów energetycznych: E.ON, Vattenfall, RWE i EnBW.

Sondaże, przeprowadzone po katastrofie w Japonii, pokazują, że ponad 1/2 mieszkańców Niemiec opowiada się za możliwie najszybszą rezygnacją z energii atomowej.

Premier sąsiadującego z Polską niemieckiego landu Brandenburgia Matthias Platzeck oraz przedstawiciele władz Berlina wyrazili nadzieję, że po katastrofie nuklearnej w Japonii polski rząd przemyśli swoje plany budowy pierwszej elektrowni atomowej.

- Mam teraz nadzieję, że nasi polscy sąsiedzi dojdą do wniosków, które odpowiadają aktualnej sytuacji - powiedział Platzeck.

Ocenił, że energia atomowa nie jest odpowiednią dla ludzkości formą produkcji energii elektrycznej. Jak dodał, życzyłby sobie, aby ten pogląd dotarł również do polskich sąsiadów Brandenburgii.

Rzecznik rządu Paweł Graś potwierdził, że Polska nie weryfikuje swoich planów związanych z budową pierwszej elektrowni jądrowej. Zapewnił, że kwestie bezpieczeństwa będą jednym z głównych kryteriów branych pod uwagę przy wyborze technologii.

Rzeczpospolita 15.03.2011

Prezydent Nicolas Sarkozy wyraził przekonanie, że Francja dokonała słusznego wyboru, stawiając na rozwój energetyki jądrowej. Dodał, że Paryż wyciągnie wnioski z katastrofy w japońskiej elektrowni Fukushima. W jego opinii, "najwyższa techniczna jakość" oraz przejrzystość francuskich siłowni "znajduje uznanie na całym świecie".

Jednocześnie Sarkozy powtórzył, że jego rząd "wyciągnie wnioski z wypadku w Fukushima, dokonując kompletnego przeglądu systemu bezpieczeństwa siłowni nuklearnych". Szef państwa zaznaczył, że rząd zobowiązuje się do upublicznienia wyników tych testów.

Francja jest 2. światową potęgą w dziedzinie energetyki jądrowej - po USA. Działa tam obecnie 58 elektrowni atomowych, które zaspokajają 80% krajowego zapotrzebowania na energię. Średnio liczą one sobie 25 lat. Najstarszy reaktor, w Fessenheim, oddano do użytku w 1977 r.

www.cire.pl 16.03.2011

Jeśli Niemcy zamkną elektrownie jądrowe, to prąd dostarczy im Francja z... atomówek Okazuje się, że Niemcy nie mają czym zastąpić atomówek. Co więcej analitycy zauważyli, że prąd dla Niemiec będzie pochodził najprawdopodobniej z Francji, która wytwarza go w nowoczesnych 20 elektrowniach atomowych. Co więcej buduje nowe. Takie rozwiązanie jest prawdopodobne, bo Francja dysponuje znaczną nadwyżką energii, a pomiędzy Niemcami i krajem nad Sekwaną istnieją liczne połączenia sieci.

Zdaniem niemieckich analityków fobia przed energetyką atomową nie jest usprawiedliwiona. W niemieckich zakładach 3 razy doszło do wypadków (w tym 1 miał miejsce w już nieistniejącej elektrowni Greisfald we wschodnich Niemczech). Żaden z wypadków nie spowodował ofiar ani zranień ludzi.

Co więc dalej z energetyką atomową u naszych zachodnich sąsiadów? Firmy energetyczne są zgodne, że likwidacja nawet części elektrowni spowoduje wzrost cen energii. O ile, na razie nie wiadomo.

www.wnp.pl 21.03.2011

Premier W. Brytanii David Cameron opowiedział się za rozwojem energii nuklearnej uznając, że powinna być utrzymana jako jedno ze źródeł zaspokajania potrzeb energetycznych kraju. Powiedział, że z katastrofy w japońskiej elektrowni atomowej Fukushima należy wyciągnąć wnioski dla przyszłej konstrukcji reaktorów i systemów zabezpieczeń.

W. Brytania ma obecnie w 9 różnych miejscach 19 reaktorów nuklearnych, które zaspokajają ok. 20% krajowego zapotrzebowania na energię. W Sellafield (dawne Windscale) w Kumbrii znajdują się także zakłady przetwarzania odpadów nuklearnych.

Poprzedni rząd brytyjski premiera Gordona Browna zatwierdził w 2008 r. plany budowy 4 nowych zakładów nuklearnych nowej generacji.

W następstwie japońskiej katastrofy minister ds. energii Chris Huhne zarządził przegląd

procedur bezpieczeństwa w elektrowniach jądrowych.

Koszt wyłączenia elektrowni atomowej starej generacji oceniany jest na sumę 48 mld funtów.

www.cire.pl 16.03.2011

Rząd Włoch potwierdził wolę zbudowania elektrowni jądrowych. Także włoski koncern energetyczny Enel, który ma je postawić, zapowiedział zamiar kontynuowania działań na rzecz produkcji energii atomowej.

Prezes Enel Fulvio Conti oświadczył, że rezygnacja z włoskiego programu produkcji energii nuklearnej przyniosłaby "ogromne szkody".

Odnosząc się do polemiki na temat bezpieczeństwa takich elektrowni w kontekście kataklizmu w Japonii, Conti powiedział: "Wierzimy w to, że ludzie nie zareagują w emocjonalny sposób, tak jak to zrobili przy innej okazji". W ten sposób przypomniał referendum przeprowadzone we Włoszech w 1987 r., po katastrofie w Czarnobylu, w rezultacie którego kraj ten zrezygnował z planów produkcji energii jądrowej.

Zgodnie z zapowiedziami rządu Silvio Berlusconiego budowa pierwszej z 4 planowanych elektrowni rozpocznie się w 2013 r., a produkcja energii - 5 lat później. Włochy w 2009 r. podpisały porozumienie z Francją w sprawie wspólnej budowy elektrowni.

www.cire.pl 15.03.2011

Szwajcaria poinformowała, że zawieszają projekty modernizacji istniejących już i budowy 3 nowych reaktorów jądrowych.

5 reaktorów jądrowych wytwarza ok. 40% energii elektrycznej. Niektóre z nich będą jednak musiały zostać zamknięte w najbliższym czasie. Decyzje w sprawie miejsc budowy nowych reaktorów miały zapaść do połowy 2012 r.

Szwajcarskie firmy Axpo, Alpiq i BKW są wśród firm zainteresowanych budową nowych reaktorów atomowych w kraju.

W 1990 r. Szwajcarzy poparli w referendum 10-letnie moratorium na budowę nowych reaktorów jądrowych, lecz w 2003 r. odrzucili jego przedłużenie, torując tym samym rządowi drogę do rozważenia budowy nowych siłowni w celu zastąpienia przestarzałych.

www.cire.pl 14.03.2011

Do 2023 r. Turcja zbuduje 3 elektrownie jądrowe.

Pierwszą w Akkuyu w prowincji Mersin wybuduje rosyjski koncern Rosatom. Koszt oceniany jest na 20 mld \$. Projekt jest wyjątkowy, bowiem Rosjanie sfinansują budowę, w zamian za co będą zarządzać elektrownią i sprzedawać państwu prąd.

Druga elektrownia ma stanąć w Synopie. Jej budowę turecki rząd negocjuje z koncernami japońskimi Toshiba i Tokyo Electric Company (Tepco).

- Obecna sytuacja w Japonii nie będzie miała żadnego wpływu na rządowe plany budowy elektrowni atomowych. Nasza gospodarka rozwija się w tempie 7-8% rocznie. Nasze zapotrzebowanie na prąd rośnie o 4 000-5 000 MW rocznie; tylko energetyka jądrowa jest w stanie im sprostać. Teraz importujemy 70% energii elektrycznej - zapowiedział minister energetyki Taner Yildiz.

Rzeczpospolita 18.03.2011

Bułgaria nie zamierza rezygnować z planów budowy nowych reaktorów atomowych, lecz nie wyklucza spowolnienia projektu 2. elektrowni, Belene, by zastosować lepsze zabezpieczenia. Projektanci z rosyjskiego Atomenergopromu są gotowi dać dodatkowe gwarancje.

- Tragedia w Japonii nie stanie się przyczyną zrezygnowania z elektrowni w Belene - oświadczył premier Bojko Borysow, zapewniając, że kraj podejmie dodatkowe kroki w celu zagwarantowania bezpieczeństwa reaktorów.

Była to reakcja na sugestię unijnego komisarza ds. energii Guenthera Oettingera, że Bułgaria powinna przeanalizować plany budowy elektrowni atomowej w Belene nad Dunajem i na żądania frakcji Zielonych w Parlamencie Europejskim o wycofanie unijnego zezwolenia na budowę tego obiektu.

www.cire.pl 17.03.2011

Czechy nie planują rezygnować z elektrowni jądrowych - oświadczył premier Petr Neczas, nawiązując do awarii japońskiej siłowni Fukushima I i decyzji Niemiec o wyłączeniu 7 najstarszych reaktorów.

- Nie potrafię sobie wyobrazić, byśmy mieli wyłączyć elektrownie jądrowe. To by u nas wiodło do problemów gospodarczych na granicy katastrofy ekonomicznej. Więc my tego na pewno nie zrobimy - podkreślił Neczas. Zauważył też, że szereg innych krajów rozwiniętych, wśród nich Francja, w ogóle nie rozważa ograniczenia energetyki atomowej.

W Czechach znajdują się 2 elektrownie jądrowe: w Dukovanach (na Wysoczyźnie) i w Temelinie (w kraju południowo-czeskim).

Również czeski prezydent Vaclav Klaus i prezydent Słowenii Danilo Tuerk ostrzegali przed antyatomowym populizmem i szerzącą się w Europie krytyką energii nuklearnej. Obaj politycy zareagowali tak na słowa unijnego komisarza ds. energii Guenthera Oettingera, który powiedział, że po katastrofie w Japonii UE powinna zastanowić się nad tym, czy w przyszłości będzie mogła zrezygnować z wykorzystywania energii jądrowej.

www.cire.pl 17.03.2011

Białoruś i Rosja dały hasło do rozpoczęcia budowy elektrowni atomowej na Białorusi i rozwoju dwustronnej współpracy energetycznej - oznajmił szef rządu w Mińsku Michaił Miasnikowicz na spotkaniu z premierem Rosji Władimirem Putinem.

Białoruś i Rosja przygotowały już wstępne porozumienie o budowie elektrowni atomowej, opartej na rosyjskim projekcie, w Ostrowcu (biał. Astrawiec) w obwodzie grodzieńskim w odległości zaledwie 50 km od Wilna.

Elektrownia, w której pracować będą 2 reaktory, ma mieć moc 2 400 MW. Pierwszy etap prac zakończy się w 2017 r., a cała inwestycja będzie gotowa w 2018 r.

Białoruś ubiega się o kredyt od Rosji na jej budowę w wysokości 9 mld \$.

www.cire.pl 15.03.2011

Prezydent Litwy Dalia Grybauskaite powiedziała, że jeśli na Białorusi zostanie wybudowana elektrownia atomowa, to jej kraj zażąda ostrej kontroli międzynarodowej tej siłowni.

- Jeżeli taka elektrownia powstanie konieczne będzie jej monitorowanie przez 24 godziny na dobę przez międzynarodowe organizacje zajmujące się bezpieczeństwem (nuklearnym). I tego Litwa na pewno będzie żądała - powiedziała Grybauskaite.

Grybauskaite powiedziała, że po katastrofie nuklearnej w Japonii nie chce podejmować pochopnych decyzji w sprawie budowy nowej elektrowni atomowej na Litwie.

www.cire.pl 16.03.2011

- Litwa nie wybuduje nowej elektrowni atomowej - uważa były wieloletni dyrektor Ignalińskiej Elektrowni Atomowej Wiktor Szewaldin

- To nie tragedia w Japonii jest powodem tego, iż elektrownia atomowa na Litwie nie powstanie. Powody są bardziej banalne: nadzwyczaj wysoka cena projektu, która obecnie, po wydarzeniach w Japonii jeszcze bardziej wzrośnie oraz brak inwestora strategicznego - powiedział Szewałdin.

W przetargu na budowę litewskiej siłowni atomowej uczestniczyło tylko jedno konsorcjum - Korea Electric Corp., które w grudniu wycofało się. Obecnie, jak twierdzą władze w Wilnie, trwają indywidualne negocjacje z potencjalnymi inwestorami.

- Dano nam wyraźny sygnał, że inwestora nie będzie - powiedział Wiktor Szewałdin.

Jego zdaniem, w regionie jest duża konkurencja, a zapowiadane budowy siłowni w obwodzie kaliningradzkim i na Białorusi jeszcze bardziej tę konkurencję zwiększają.

Budowa nowej siłowni atomowej w miejsce zamkniętej Ignalińskiej Elektrowni Atomowej ma być wspólnym projektem Litwy, Polski, Łotwy i Estonii. Elektrownia ma powstać do 2018 r., a koszt budowy 1 reaktora szacuje się na 3-5 mld €.

Rzeczpospolita 23.03.2011

Coraz mniej ciekawie zaczyna się dziać w sferze wspólnej polityki energetycznej państw bałtyckich. Wygląda na to, że Łotwa, Litwa i Estonia nie są już w stanie dogadać się.

Estończycy ogłosili, że zaczynają przygotowania do budowy własnej elektrowni atomowej.

- Wspólny projekt elektrowni atomowej z Litwą zaczęliśmy przygotowywać w 2006 r. Minęło kilka lat, a projekt nie ruszył z miejsca. Dlatego też zaczęliśmy prace nad własnym projektem - oświadczył Sandor Liive, dyrektor generalny „Estońskiej Energii“.

www.cire.pl 1.03.2011

Pora na szersze i bardziej ogólne spojrzenie na całą problematykę.

Wg najnowszych danych Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA), przed trzęsieniem ziemi w Japonii na świecie działały 442 reaktory energetyczne.

Najstarsze działające reaktory energetyczne - wczesnej II generacji - mają obecnie ok. 40 lat i w najbliższych latach będą sukcesywnie wyłączane. 40-letnie bloki elektrowni Fukushima Daiichi miały ostatecznie stanąć pod koniec marca.

Najpopularniejszą obecnie technologią jest reaktor wodny ciśnieniowy - PWR. Jako generację III+ rozwija ją większość największych producentów - koncerny Areva, Westinghouse oraz rosyjski Atomstrojprojekt. Z kolei koncern GE-Hitachi buduje i projektuje kolejne generacje reaktorów wodno-wrzących - BWR. Reaktory z Fukushima to właśnie BWR-y z końca lat 60. produkcji GE. Specyficzną technologią jest CANDU - opracowany w Kanadzie ciężkowodny reaktor ciśnieniowy, który może pracować na naturalnym - niewzbogaconym - uranie. Z kolei w W. Brytania od lat 50. rozwijała technologię GCR - reaktorów chłodzonych gazem, które ciągle pracują. Brytyjczycy kolejne siłownie zamierzają jednak stawiać w technologii PWR. Pierwsza elektrownia dostarczająca prąd do sieci ruszyła w 1954 r. w ZSRR, jednak pierwszym w pełni komercyjnym - obliczonym na produkcję prądu - projektem była siłownia Calder Hill w W. Brytanii, która ruszyła w 1956 r. Rok później ruszyła pierwsza elektrownia w USA.

www.cire.pl 15.03.2011

W 2009 r. energetyka jądrowa na świecie wytwarzała łącznie 2 600 TWh energii. Na całym świecie trwa budowa 65 reaktorów, a powstanie kolejnych 150 jest w planach. Najwięcej reaktorów (wykorzystywanych do produkcji prądu) jest w USA - aż 104. W 2009 r. wyprodukowały one 796,8 TWh prądu, co zaspokajało blisko 20% potrzeb kraju.

Najbardziej uzależnionym od energii nuklearnej krajem świata jest jednak Francja. Istniejących tam 58 reaktorów wyprodukowało w 2009 r. 390 TWh prądu, co zaspokoiło 75% tamtejszego zapotrzebowania. Do światowej czołówki należy również Japonia, która posiada 54 reaktory zapewniające krajowi do niedawna blisko 30% potrzebnego prądu.

W nadchodzących latach nuklearny boom może czekać Chiny. Kraj ten obecnie posiada 13 reaktorów, zaspokajających zaledwie 2% jego potrzeb energetycznych. Buduje się tam jednak obecnie aż 27 reaktorów, a rząd przygotowuje się do powstania kolejnych 50. Na 2 miejscu pod względem nuklearnych ambicji znajdują się Indie. Mają 20 reaktorów, 4 budują, a dalszych 20 planują zbudować.

W naszym regionie największą potęgą, jeśli chodzi o energię nuklearną, jest Rosja. Posiada 32 reaktory, 11 buduje, a 13 planuje zbudować.

Rzeczpospolita 21.03.2011

By uspokoić opinię publiczną po kataklizmie w Japonii, przywódcy państw UE ustalili na szczycie w Brukseli, że na podstawie wspólnych kryteriów wstępnie przetestują do końca roku bezpieczeństwo i wytrzymałość swych elektrowni jądrowych np. na trzęsienia ziemi. "Należy dokonać przeglądu bezpieczeństwa wszystkich unijnych elektrowni jądrowych" - brzmią przyjęte wnioski końcowe ze szczytu.

Źródła w Komisji Europejskiej nie wykluczają jednak, że na zbadanie swoich najbardziej przestarzałych z 19 reaktorów nie zdecyduje się W. Brytania. Także Szwecja z 10 czynnymi reaktorami nie złożyła deklaracji w tej sprawie, ale na przeprowadzenie badań zdecydowane są: Francja (58 reaktorów), Niemcy (17) i Hiszpania (10). A to oznacza, że na pewno zbadanych będzie ponad 1/2 ze 143 działających reaktorów w UE.

W trakcie budowy jest 6 reaktorów w UE. Plany budowy mają m.in. Polska i Włochy, z kolei Niemcy rozważają wycofanie się z produkcji energii z atomu.

Dziennik Gazeta Prawna 25.03.2011

Przeciwnicy i zwolennicy energetyki jądrowej wykorzystują awarię w japońskiej elektrowni Fukushima do poparcia swoich poglądów. Awaria ta może doprowadzić do rozpoczęcia dyskusji nad zmianą strategii energetycznej Unii Europejskiej.

Kilka dni przed trzęsieniem Ziemi w Japonii Komisja Europejska zaproponowała nową strategię na rzecz nisko-emisyjnej gospodarki, zakładającą m.in. obniżenie unijnych emisji CO₂ o 80% w 2050 r. Jednym ze sposobów obniżenia emisji CO₂ był rozwój energetyki jądrowej. Jeśli wiele krajów UE będzie powoli odchodzić od energetyki jądrowej to te plany mogą leć w gruzach. Alternatywą jest wykorzystywanie paliw kopalnych - powodującego mniejsze emisje CO₂ gazu ziemnego (sprowadzanego w dużej części spoza UE) albo przyczyniającego się do większych emisji CO₂ węgla kamiennego i brunatnego (z własnych źródeł). Rozwój OZE z pewnością nie zastąpi elektrowni węglowych i jądrowych. Nie można nawet wykluczyć zmiany w podejściu do rozwoju niektórych rodzajów OZE jak np. spalania biomasy - coraz częściej pojawiają się opinie, że przynosi to więcej szkody niż pożytku. Jeżeli kraje UE będą chciały rzeczywiście odejść od energetyki jądrowej, to staną przed koniecznością głębokiego przemyślenia swojej strategii energetycznej.

- W dyskusji o polityce energetycznej jest za dużo poprawności politycznej, stąd pojawiają się takie zapowiedzi, że w UE w 2050 r. 80% energii będzie produkowanej w OZE. Tylko jaka gospodarka to wytrzyma? Tego typu cele wspaniale się prezentuje na politycznych forach, mówi się wtedy, że jesteśmy przyjaźni dla środowiska i tworzymy nowe miejsca pracy w sektorze OZE. To na płaszczyźnie politycznej świetnie działa i zbiera się przy tym dużo oklasków. Jednak jeśli popatrzymy na twarde realia gospodarcze, to zobaczymy, że

europiejska gospodarka, a polska w szczególności, tego nie wytrzyma. Może wytrzyma gospodarka francuska, gdzie ok. 80% energii wytwarza się w sposób "bezemisyjny" w elektrowniach jądrowych - uważa Dariusz Marzec, szef Zespołu Doradztwa Energetycznego w firmie doradczej KPMG.

Może się okazać, że po kilkumiesięcznym zamieszaniu kraje UE przeproszą się z energetyką jądrową i znów zaczną ją rozwijać. Nie można też wykluczyć pewnej refleksji nad wykorzystaniem węgla.

www.wnp.pl 15.03.2011

ZA 40 LAT ... BEZ CO2 W UNII !!!

No może nie całkiem, ale prawie... Na początek garść statystyki.

Emisja CO2 w UE-27:

2005 – 5,117 mld ton

2006 – 5,100 mld ton

2007 – 5,039 mld ton

2008 – 4,940 mld ton

2009 – 4,600 mld ton

Źródło: EFA

Komisja Europejska przyjęła strategiczny dokument "Mapa drogowa 2050".

Określa ścieżkę dojścia do nisko-emisyjnej gospodarki UE w 2050 r. Unia ma do tego czasu obniżyć emisję gazów cieplarnianych o 80-95% w porównaniu z 1990 r. - do czego się zobowiązała na szczycie w październiku 2009 r.

Mapa określa tzw. kroki milowe na drodze ograniczenia emisji w 2050 r. KE wskazuje, że unijna gospodarka może efektywnie pod względem kosztów zredukować emisje o 40% już w 2030 r. i o 60% w 2040 r. 80% redukcji unijnych emisji gazów cieplarnianych do 2050 r.

Dla energetyki realizacja unijnego celu oznacza ograniczenie emisji aż o 93-99%, dzięki zamianie źródeł wytwarzania prądu i ciepła. KE szacuje, że udział nisko-emisyjnych źródeł wytwarzania w bilansie energetycznym, czyli OZE, elektrowni jądrowych oraz elektrowni gazowych i węglowych wykorzystujących technologie CCS ma wzrosnąć z obecnych 45% do 60% w 2020 r. oraz do 75-80% w 2030 r. i blisko 100% w 2050 r.

Jak powiedziała komisarz ds. klimatu Connie Hedegaard, realizacja ścieżki obniżania emisji będzie wymagać inwestycji w nowe technologie rzędu 270 mld € rocznie. Jednak może przynieść też oszczędności rzędu 175-320 mld € rocznie, głównie dzięki ograniczeniu importu surowców energetycznych przez UE. Ponadto zwiększenie efektywności energetycznej i czysta energia mogą wygenerować 1,5 mln nowych miejsc pracy.

KE przyjęła też plan zawierający konkretne środki zwiększania oszczędności energii w UE, zaproponowane przez unijnego komisarza ds. energii Guenthera Oettingera. Bez nich UE udałoby się zwiększyć efektywność energetyczną do 2020 r. jedynie o 9%, zamiast uzgodnionych na szczycie w 2008 r. 20%. Nowe środki to m.in. obowiązek modernizowania i ocieplania 3% budynków publicznych każdego roku przez państwa członkowskie oraz obowiązek przeprowadzania przez duże firmy w UE audytów energetycznych.

- Za 40% zużycia energii odpowiadają budynki, z tego 12% to budynki publiczne - powiedział Oettinger. Jego zdaniem, wdrożenie planu może przynieść oszczędności dla unijnej gospodarki rzędu 1000 € na gospodarstwo domowe. Z tego 500 € rocznie

oszczędności może pochodzić z zakupu nowych, bardziej proekologicznych sprzętów, takich jak np. bojlerzy.

Jeśli to nie pomoże, w 2013 r. KE może wyznaczyć poszczególnym krajom indywidualne cele w zakresie efektywności energetycznej, by zrealizować unijny cel wzrostu o 20% efektywności energetycznej.

www.cire.pl 9.03.2011
Rzeczpospolita 9.03.2011

Determinacja Unii w walce o czyste powietrze nad Europą jest imponująca, jednak może się ona okazać gwoździem do trumny dla polskiej gospodarki.

Bo Unia tak wyśrubowała ekologiczne normy, że sprostać im mogą tylko najbogatsze i najczystsze kraje - Niemcy, Francja czy Szwecja. Inni będą sporo dopłacać. Najwięcej do ekologicznego idealnego świata dołoży Polska, która do wytwarzania energii w ponad 90% wykorzystuje nieekologiczny węgiel.

Normy mogą być jeszcze ostrzejsze, bo zielona ofensywa Unii nabiera tempa. Bruksela przyjęła dokument precyzujący plan redukcji CO₂ do 2050 r. Jego ostateczna wersja ma zostać przyjęta w grudniu, podczas konferencji klimatycznej w Durbanie. Jeżeli plan zostanie przyjęty, energetyka będzie musiała ograniczyć emisję gazów cieplarnianych o 93-99%.

Dla Polski to spore wyzwanie. Biznes boi się go jak ognia, bo jeżeli Unia pójdzie na całość i zamieni Europę w zieloną wyspę z krystalicznym powietrzem, nasze elektrownie będą miały kłopot. Co się stanie z wielkimi planami budowy bloków energetycznych opalanych węglem, co robi PGE, Enea czy Energa, które chcą wydać na nie grube miliardy?

Jak na razie zielona frakcja UE, wspierana potężnymi interesami wielkich krajów Europy, robi, co chce. Jak w tej sytuacji zachowa się polski rząd? Pewno niejednoznacznie. O tym, że w sprawach ekologii będzie kluczył, przekonali się przedsiębiorcy i pracownicy podczas posiedzenia Komisji Trójstronnej. Kiedy wydawało się, że biznes, związkowcy i rząd przyjmą wspólne, mocne stanowisko, w którym jednoznacznie zaprotestują przeciwko wprowadzeniu pakietu klimatycznego na zasadach proponowanych przez Brukselę, politycy niespodziewanie zmienili zdanie. Nie wiadomo, o co poszło, ale wygląda na to, że Warszawa chce się ustawić w roli arbitra między pomysłami Brukseli a interesami polskich pracodawców i pracowników. Ciekawe, dokąd ta taktyka nas zaprowadzi, zwłaszcza że sprawa CO₂ jest dla naszej gospodarki o wiele ważniejsza niż pakt na rzecz konkurencyjności strefy euro i problemy północnej Afryki razem wzięte.

Dziennik Gazeta Prawna 14.03.2011

DLA KOGO DARMOWY CO₂ ?

30 marca Komisja Europejska (KE) przyjęła zasady przejściowego bezpłatnego przydziału uprawnień do emisji dwutlenku węgla dla sektora energetycznego.

Energetyka będzie musiała kupować wszystkie uprawnienia do emisji CO₂ w III okresie unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji (lata 2013-20). Jednakże do 2019 r. 10 państw członkowskich, w tym Polska, może zdecydować się na przydzielenie swoim elektrowniom ograniczonej liczby uprawnień bezpłatnie. W 2013 r. część zakładów ma szansę na 70% uprawnień do emisji CO₂ za darmo.

Każde z 10 państw członkowskich zainteresowanych bezpłatnym przydzielaniem uprawnień elektrowniom musi złożyć wniosek do Komisji do 30 września 2011 r. Komisja ma 6

miesiący na jego ocenę, może go odrzucić w całości lub częściowo. Ponieważ wniosek taki stanowi odstępstwo od ogólnej zasady stanowiącej, że od 2013 r. sektor energetyczny musi kupować wszystkie swoje uprawnienia do emisji CO₂, Komisja musi dopilnować, aby takie odstępstwo nie zagroziło ogólnym celom dyrektywy w sprawie handlu uprawnieniami do emisji lub też nie było niezgodne z unijnymi zasadami pomocy państwa bądź z przepisami rynku wewnętrznego.

By skorzystać z opcji darmowych uprawnień Polska będzie musiała przedstawić plan, w jaki sposób wyda zaoszczędzone przez energetykę pieniądze na pro-ekologiczne inwestycje zmniejszające zużycie energii. Komisja co roku ma sprawdzać postępy w tych inwestycjach. Komisja przypomina, że każde bezpłatne uprawnienie do emisji CO₂ pomniejsza krajowe dochody pochodzące ze sprzedaży na aukcji. Takie rozwiązanie jest więc opcjonalne a nie obowiązkowe. Gdyby wszystkie polskie elektrownie musiały wykupić uprawnienia do emisji CO₂, do budżetu wpłynęłoby w latach 2013-20 co najmniej 14,6 mld €. Darmowe uprawnienia przyznane polskim zakładom w tych okresie będą warte w sumie ponad 6 mld €, przy obecnych cenach uprawnień do emisji CO₂.

Rzeczpospolita 30.03.2011

Polsce trudno będzie w pełni skorzystać z darmowych pozwoleń dotyczących emisji CO₂.

- Warunki, jakie Bruksela stawia krajom unijnym starającym się o bezpłatne pozwolenia na emisję CO₂, mogą być trudne do spełnienia - mówi Krzysztof Żmijewski. - Wydaje się, że reguły, jakie wybrała Komisja Europejska, mają utrudnić lub wręcz uniemożliwić otrzymanie tych uprawnień.

Zdaniem Żmijewskiego niesprzyjający Polsce jest sposób uznania inwestycji w energetyce za faktycznie rozpoczęte. A tylko te bloki w elektrowniach, których budowa ruszyła przed końcem 2008 r., mogą uzyskać darmowe uprawnienia. - Bruksela wprowadziła określenie tzw. rozpoczęcia procesu inwestycyjnego. Ale zakłada ono, że firma energetyczna powinna przed końcem 2008 r. mieć już pozwolenia i kontrakty na budowę - mówi ekspert. - I to my musimy udowodnić Brukseli, że te pozwolenia były, a nie Bruksela nam, że ich nie było. Polskie władze zakładały dotąd, że darmowe pozwolenia będą mogły otrzymać firmy, które budują bloki w swoich elektrowniach o łącznej mocy ok. 15 000 MW. Teraz wydaje się, że to będzie trudne. Gdyby elektrownia musiała kupić wszystkie pozwolenia na emisję dla bloku o mocy 1000 MW, to rocznie musiałaby na nie wydać co najmniej 100 mln €. To oznaczałoby w praktyce zbyt wysokie koszty produkcji energii, a w efekcie brak opłacalności.

Polskie władze ustaliły pod koniec 2008 r. z Brukselą, że nasza energetyka skorzysta z okresu przejściowego i nie będzie musiała - jak w innych krajach - kupować wszystkich potrzebnych pozwoleń na emisję już w 2013 r., ale 70% dostanie za darmo. Stopniowo ta pula będzie z każdym kolejnym rokiem maleć, aż do 2020 r. - potem już wszystkie potrzebne pozwolenia na CO₂ polskie firmy będą musiały kupić na aukcjach.

Obowiązek zakupu pozwoleń na emisję CO₂ to jeden z elementów polityki ochrony klimatu, którą realizuje UE. Obciążenia z powodu polityki klimatycznej UE poszczególnych państw będą zróżnicowane. Wystarczy porównać Polskę, w której przy produkcji 1 MWh energii emisja CO₂ wynosi ok. 950 kg, i Francję - z emisją w energetyce wynoszącą ok. 70 kg, czy Szwecję - 17 kg. To w praktyce oznacza, że redukcja emisji staje się największym problemem właśnie dla Polski, gdzie ponad 90% potrzebnej elektryczności wytwarzają elektrownie opalane węglem.

Rzeczpospolita 31.03.2011

W spółkach energetycznych trwają analizy świeżo wydanych wytycznych Komisji Europejskiej. Po długich negocjacjach z polskim rządem Komisja określiła, jak będą rozdawane ulgowe uprawnienia do emisji CO₂, które wynegocjowano w 2008 r. Zgodnie z przyjętym wówczas pakietem energetyczno-klimatycznym elektrownie będą musiały kupować wszystkie uprawnienia do emisji CO₂ na aukcjach. Dziś dostają je za darmo, a dokupić muszą, tylko jeśli im zabraknie. Polska, która 94% prądu wytwarza z węgla, dostała ulgi, żeby uniknąć drastycznych podwyżek cen prądu. Działające już polskie elektrownie dostaną do 2020 r. część uprawnień do emisji CO₂ za darmo. Ponieważ spora część z nich dożywa swoich dni i wkrótce zostanie zamknięta, to równie ważne jest, aby ulgowe uprawnienia dostały elektrownie, których budowa była i jest planowana. Interesy Warszawy i Brukseli były jednak sprzeczne - Bruksela chciała, żeby nowych elektrowni z ulgami było jak najmniej, Polska - żeby jak najwięcej. Z wytycznych wynika, że na ulgi mogą się załapać nowe elektrownie, których budowa zaczęła się i "była widoczna" do 31 grudnia 2008 r., albo te, które miały już podpisany kontrakt z wykonawcą (takich nie było).

Z wytycznych wynika też, że na ulgi mają największe szanse te nowe bloki, które powstają przy już działających elektrowniach, bo tam łatwiej było o jakieś "widoczne" prace - a to rozbiórki, a to ogradzanie terenu. Dużo większy kłopot będzie za to z tzw. greenfields, czyli inwestycjami powstającymi od zera. Sporo firm kupiło już działki, dostało też od PSE Operatora - spółki zawiadującej sieciami energetycznymi w naszym kraju - tzw. warunki przyłączenia do sieci. Dotyczy to m.in. francuskiego GdF Suez, który planował elektrownię gazową koło Włocławka i - wspólnie z PGE - elektrownię węglową koło Lublina, oraz Kulczyk Holding, który chce wybudować elektrownię na węgiel w Pelplinie na Pomorzu. Jeśli te inwestycje nie dostaną ulgowych uprawnień do emisji, to do 2020 r. ich budowa nie będzie się opłacać.

Polski rząd szacował rok temu, że na ulgi załapią się inwestycje o mocy 15 000 MW. Dziś już wiadomo, że będzie ich znacznie mniej. - Może 10 000 MW - szacuje Stanisław Tokarski szef Południowego Koncernu Energetycznego (państwowa grupa Tauron). - Zresztą więcej nie trzeba.

Problem w tym, że większość z tych inwestycji to bloki węglowe. Tokarski boi się, że Komisja będzie niechętnie patrzeć na inwestycje w węgiel, bo chce jego eliminacji jako paliwa do 2050 r. Ich zablokowania domaga się np. Greenpeace.

Polski rząd ma czas do września na przedstawienie Brukseli listy elektrowni, które mogą się załapać na ulgi.

Gazeta Wyborcza 31.03.2011

WĘGIEL PO FUKUSHIMIE

Przede wszystkim węgiel drożeje, osiągając rekordowe ceny.

18 marca za tonę paliwa na giełdzie Amsterdam-Rotterdam- Antwerpia trzeba było zapłacić 127,74 \$. O 3 \$ mniej węgiel kosztował w Richards Bay w RPA oraz w australijskim Newcastle. To wzrost o kilkadziesiąt procent w stosunku do października 2010 r. Wówczas na giełdzie Amsterdam-Rotterdam-Antwerpia można było kupić tonę węgla za 96 \$, w Richards Bay - za 88 \$, a w Newcastle - 95 \$ za tonę.

Na całym świecie wydobywa się ok. 6 mld ton węgla rocznie. Na Polskę przypada zaledwie ok. 75 mln ton, ale to blisko 1/2 wydobycia w całej UE. Na węgiel wciąż jest ogromny popyt, bo na świecie 40% energii wytwarzanych jest z tego paliwa. Ostatnie wydarzenia w Japonii,

która boryka się ze skażeniem z uszkodzonej przez trzęsienie ziemi elektrowni atomowej, mogą tylko zwiększyć zapotrzebowanie na ten surowiec.

Dziennik Gazeta Prawna 28.03.2011

Trzęsienie ziemi w Japonii może powodować wzrost cen węgla na międzynarodowym rynku; nie wpływa to jednak na krajowe ceny stosowane w relacjach między polskim górnictwem a energetyką - ocenia analityk rynku węgla dr Leon Kurczabiński.

Wg analityka, jeżeli uszkodzona elektrownia Fukushima miałaby być w dłuższym okresie zastąpiona źródłami węglowymi, oznaczałoby to zdecydowany wzrost popytu na węgiel, a co za tym idzie - także jego cen na międzynarodowym rynku.

Jego zdaniem, nie ma niebezpieczeństwa, że te światowe tendencje bezpośrednio przełożą się na ceny węgla, a w konsekwencji także prądu w Polsce. Wprawdzie np. kopalnia Bogdanka stara się kształtować ceny w kontraktach w odniesieniu do współczynników międzynarodowych, jednak generalnie polska energetyka kupuje węgiel taniej od cen światowych.

Kurczabiński uważa, że międzynarodowy rynek węgla jest zbilansowany - to znaczy, że nie ma dużych nadwyżek, które mogłyby być zagospodarowywane w razie kłopotów (np. klęsk żywiołowych) u któregoś z dostawców lub wzmożonego popytu na węgiel. Dlatego poważne zdarzenia losowe zwykle przenoszą się na cenę węgla.

Oprócz zdarzeń losowych, wzrost popytu na węgiel i związany z tym wzrost jego cen wynika m.in. z prognoz zwiększonego zapotrzebowania w Chinach i Indiach.

- Pojawiły się nawet prognozy mówiące, że po 2016-17 r. może być problem z węglem energetycznym na rynkach - powiedział ekspert.

www.cire.pl 21.03.2011

Konsekwencje katastrofy w Japonii - trzęsienia ziemi, tsunami, a obecnie kryzysu nuklearnego - wydają się pogłębiać. Powoli zaczynają być widoczne skutki dla węgla energetycznego. Choć perspektywa dla tego surowca jest w bardzo krótkim czasie negatywna, bo japońska gospodarka zwolni, a wraz z nią popyt ze strony opalanych węglem elektrowni, w ostatecznym rozrachunku może się on okazać głównym beneficjentem katastrofy.

Japonia jest największym na świecie importerem węgla energetycznego i jej popyt wpływa w związku z tym na wart 100 mld \$ rynek fizyczny i znacznie większy rynek instrumentów pochodnych na ten surowiec.

Podaż węgla energetycznego na Pacyfiku już jest dosyć ograniczona. Wszelki dodatkowy popyt ze strony Japonii może jeszcze ograniczyć podaż i wywindować ceny.

Jak na ironię wpływ japońskiego kryzysu może być znacznie dotkliwszy w basenie Atlantyku niż w regionie Pacyfiku. Japońskie firmy użyteczności publicznej nie tylko będą mocniej wykorzystywać swoje opalane węglem elektrownie, by zastąpić energię nuklearną, ale będą również kupować więcej skroplonego gazu ziemnego do produkcji elektryczności. Dostawy LNG, szczególnie z Kataru, ominą Europę, windując ceny gazu w Europie. - Japonia będzie wykorzystywała kombinację ropy, węgla i LNG do produkcji energii - mówi Didier Hussein, dyrektor ds. rynków energetycznych w Międzynarodowej Agencji Energetyki w Paryżu.

Wyższe i trwalsze podwyżki cen gazu w Europie już powodują, że węgiel staje się bardziej atrakcyjną opcją przy produkcji elektryczności. Tak zwany czarny spread, czyli marża zysku ze spalania węgla i sprzedaży powstałej w ten sposób elektryczności, jest wyższa niż przy analogicznym jasnym spreadzie z gazu ziemnego.

Popyt na węgiel w Europie ma wzrosnąć, ponieważ Niemcy czasowo zamroziły 1/3 swojego potencjału nuklearnego po katastrofie w Fukushima, zmuszając firmy użyteczności

publicznej do korzystania z innych paliw kopalnych, by załatać tę dziurę. Ceny węgla w basenie atlantyckim wzrosły o prawie 10% od czasu gdy Japonię nawiedziło trzęsienie ziemi, osiągając poziom najwyższy od października 2008 r. Na giełdzie w Rotterdamie węgiel wzrósł do 132,40 \$ za tonę.

- W dłuższej perspektywie jesteśmy wielkimi optymistami, jeżeli chodzi o węgiel, ponieważ grupy „antynuklearne” zyskują na znaczeniu na całym świecie, w szczególności w Europie - mówi jeden z czołowych dealerów węgla, powtarzając szeroko rozpowszechniony pogląd. Obecne wydarzenia to kolejny sygnał, że surowiec, który i tak już ponownie nabral wigołu dzięki wysokiemu popytowi ze strony krajów rozwijających się, takich jak Chiny i Indie, znów jest Królem Węgłem, który niegdyś dominował na rynkach surowcowych.

A jak to się ma do „stachanowskich” planów Brukseli, która chce wyeliminować węgiel z energetyki do 2050 r.?

Dziennik Gazeta Prawna 21.03.2011

Wróćmy teraz na krajowe podwórko.

W 2010 r. polskie górnictwo węgla kamiennego osiągnęło średnio rentowność netto ponad 5%, wypracowując ponad 1,160 mld zł zysku netto - wynika z danych Ministerstwa Gospodarki. Dane nie obejmują prywatnych kopalń: giełdowej Bogdanki na Lubelszczyźnie oraz niewielkiego zakładu górniczego Siltech w Zabrze.

W 2009 r. należące do Skarbu Państwa spółki węglowe przyniosły 184,1 mln zł straty netto, a ich rentowność była ujemna, rzędu 0,8%.

Z danych ministerstwa wynika, że wynik branży na podstawowej działalności, jaką jest sprzedaż węgla, poprawił się o ponad 1 mld zł - z niespełna 868 mln zł w 2009 r. do prawie 1,958 mld zł w 2010 r. Zysk ten pomniejszyły później straty górnictwa na pozostałej działalności, w tym finansowej. Zysk brutto sięgnął 1,494 mld zł.

Przychody branży wzrosły z niespełna 22,7 mld zł w 2009 r., do ponad 24,2 mld zł w 2010 r. Ogólne koszty działalności spadły o 0,5%.

W 2010 r. spółki węglowe zmniejszyły nakłady na inwestycje o blisko 20%, z ponad 2,4 mld zł do niewiele ponad 2 mld zł. Zatrudnienie w polskim górnictwie węgla kamiennego zmalało w końcu 2010 r. do 110 100 osób, wobec blisko 115 000 w 2009 r. (spadek o ponad 4%). Obecne zobowiązania górnictwa sięgają niemal 7,9 mld zł (wzrost o 2%), a należności prawie 1,9 mld zł. Wskaźniki płynności finansowej nadal odbiegają od optymalnych, ale są znacznie lepsze niż rok wcześniej.

Rzeczpospolita 5.03.2011

www.wnp.pl 5.03.2011

I jeszcze słowo o spółkach. Na początek Bogdanka.

21 marca akcje lubelskiej kopalni zdrożały na zamknięciu o 0,31% do 127,8 zł. Bogdana po wiosennej korekcie WIG20 jest już w składzie indeksu największych spółek na GPW.

- Wejście w skład WIG20 w żaden sposób nie zmienia naszej strategii działania - powiedział Mirosław Taras, prezes Bogdanki. Przyznał jednak, że cieszy się zainteresowaniem spółką. Po publikacji dobrych wyników za 2010 r. (1,23 mld zł przychodów, 230 mln zł zysku netto) obroty papierami kopalni przekroczyły 9,4 mln zł. 21 marca w ciągu dnia akcje Lubelskiego Węgla kosztowały nawet 129,9 zł. Kapitalizacja spółki licząc po kursie zamknięcia przekroczyła 4,34 mld zł.

Bogdanka, pierwsza i jak na razie jedyna giełdowa polska kopalnia, debiutowała na GPW 25 czerwca 2009 r. Cena emisyjna jej akcji wynosiła 48 zł i stale rosła. Największe wzrosty cen nastąpiły po wezwaniu NWR na Bogdanke. Koncern kontrolowany przez Zdenka Bakalę zaproponował 100,75 zł za jej walor, co zarząd nazwał „ceną niegodziwą”. Po wezwaniu (zakończone niepowodzeniem w listopadzie 2010 r.) akcje spółki nadal drożały. Niektóre rekomendacje mówią bowiem o cenie docelowej nawet 160 zł

Rzeczpospolita 21.03.2011

Kompania Węglowa miała w 2010 r. prawie 31 mln zł zysku netto.
 - Z danych po audycie wynika, że mieliśmy 30,9 mln zł zysku netto w 2010 r. - powiedział Jacek Korski, p.o. prezesa Kompanii Węglowej, największej spółki górniczej w UE.
 Wcześniej Kompania szacowała, że jej zysk netto za 2010 r. wyniesie ok. 8 mln zł netto. Lepszy wynik jest związany m.in. ze sprzedażą w grudniu kopalni *Silesia* czeskiemu koncernowi EPH. W związku z tą transakcją Kompania mogła rozwiązać rezerwy na *Silesię*, które przełożyły się na wynik netto. Kompania Węglowa zatrudnia ok. 60 000 ludzi w 15 kopalniach. Jej roczne przychody przekraczają 10 mld zł. Jest w pierwszej „10” największych polskich spółek. W ostatnich 2 latach jej zysk netto nie przekroczył 30 mln zł.

Rzeczpospolita 28.03.2011

Resort skarbu chce, by Jastrzębska Spółka Węglowa (JSW) zadebiutowała w czerwcu na giełdzie - powiedział szef resortu skarbu Aleksander Grad.
 - Musimy jeszcze po drodze wnieść do spółki Koksownię Zabrze - powiedział Grad.
 - Strona związkowa JSW otrzyma projekt uzasadnienia, dlaczego warto z tą spółką iść na giełdę. Ta spółka nie podlega prywatyzacji, dlatego że Skarb Państwa pozostawia w niej powyżej 50% udziałów. Będzie to tylko upublicznienie spółki - wyjaśnił.
 Grad poinformował, że nową emisję akcji resort planuje w późniejszym terminie, ponieważ obie spółki - JSW i Koksownia Zabrze - dysponują takim zasobami, że nie potrzebują teraz dodatkowych środków. Wyjaśnił, że te 2 spółki mają na kontach ponad 2 mld zł.
 JSW, wyspecjalizowana w produkcji węgla koksowego, należy do 3 największych spółek węglowych. Zatrudnia ponad 22 600 osób w 6 kopalniach. 2010 r. zamknęła zyskiem netto przekraczającym 1 mld zł wobec 340 mln zł strat w 2009 r. W najbliższych latach firma zamierza przeznaczać na inwestycje ok. 1 mld zł rocznie, pozyskując część środków m.in. z giełdy.

Rzeczpospolita 11.03.2011

20 kwietnia prospekt emisyjny JSW trafi do Komisji Nadzoru Finansowego.
 6 czerwca - Prospekt ma zostać upubliczniony, resort skarbu planuje wtedy rozpoczęcie spotkań z inwestorami w ramach road-show (w Polsce i za granicą). Potrwają do 20 czerwca.
 30 czerwca - Debiut giełdowy spółki z Jastrzębia po włączeniu do niej 85% należących do Skarbu Państwa akcji Kombinatu Koksochemicznego Zabrze; pierwsze notowanie akcji JSW zaplanowano dokładnie w pierwszą rocznicę debiutu na giełdzie grupy Tauron Polska Energia.

Rzeczpospolita 30.03.2011

BĘDĄ BIAŁE CERTYFIKATY !

4 marca Sejm uchwalił ustawę o efektywności energetycznej. Zakłada ona, że firmy będą miały obowiązek pozyskiwania świadectw efektywności energetycznej, tzw. białych certyfikatów. W głosowaniu wzięło udział 418 posłów, 417 było za, a 1 przeciw. Ustawa ma poprawić efektywność energetyczną oraz promować innowacyjne technologie, które zmniejszają szkodliwe oddziaływanie sektora energetycznego na środowisko. Określa też zasady sporządzania audytów efektywności energetycznej.

"Białe certyfikaty" będą wydawane na projekty, które prowadzą do zmniejszenia zużycia energii. Będzie je wydawał prezes Urzędu Regulacji Energetyki. Obecnie obowiązuje już system "zielonych" certyfikatów na energię ze źródeł odnawialnych i "czerwonych" na produkcję energii w kogeneracji - wytwarzanie ciepła i energii elektrycznej w najbardziej efektywny sposób.

Aż 80% środków uzyskanych z białych certyfikatów trafi na zwiększenie oszczędności energii przez odbiorców końcowych. Pozostała część będzie mogła trafić na zwiększenie oszczędności energii przez jej wytwórców oraz zmniejszenie strat w przesyłce i dystrybucji energii.

Pieniądze z kar za brak odpowiednich certyfikatów trafią do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na programy związane m.in. z OZE oraz na zwiększenie sprawności wytwarzania energii np. poprzez kogenerację.

Poprawie efektywności energetycznej ma służyć przede wszystkim modernizacja urządzeń, działania dla ograniczania strat energii ciepła m.in. izolacja instalacji przemysłowych, przebudowa lub remont budynków.

Do zapewnienia efektywności energetycznej zobowiązany będzie też sektor publiczny - jednostki rządowe i samorządowe. Rząd przeznaczył na modernizację budynków państwowych i działania związane z poprawą efektywności energetycznej środki uzyskane ze sprzedaży praw do emisji CO₂ innym krajom.

Rzeczpospolita 5.03.2011

Kilkanaście poprawek zaproponował Senat do ustawy o efektywności energetycznej, która nakłada na firmy obowiązek pozyskiwania świadectw efektywności energetycznej, tzw. białych certyfikatów. Większość z nich ma charakter doprecyzowujący.

W głosowaniu wzięło udział 86 senatorów, wszyscy poparli ustawę.

Senatorowie nie poparli zgłoszonych na etapie prac komisji poprawek nakładających na jednostki sektora publicznego obowiązek zaoszczędzenia rocznie 1% lub 0,5% średniego rocznego zużycia energii.

Zgodnie z ustawą minister gospodarki opracuje krajowy plan działań efektywności energetycznej, który będzie zawierał m.in. opis planowanych programów i przedsięwzięć służących poprawie efektywności energetycznej w poszczególnych sektorach gospodarki oraz analizę i ocenę ich wykonania. Minister będzie też odpowiadał za zorganizowanie kampanii informacyjno-szkoleniowej oraz promującej innowacyjne technologie.

Wg resortu gospodarki wzrost cen energii związany z wprowadzeniem białych certyfikatów wyniesie ok. 1-1,5%. Projekt ma doprowadzić do wymaganych unijnymi normami oszczędności energii na poziomie 9% średniego krajowego zużycia energii rocznie.

www.cire.pl 31.03.2011

T G E – CIEŃ G P W, CZECHY I BIOMASA

Zacniemy od konstatacji bardziej ogólnej.

Zapis wprowadzający obowiązek sprzedaży energii na giełdzie się sprawdził i przyniósł pozytywne rezultaty - uważa Andrzej Czerwiński, poseł PO, przewodniczący sejmowej podkomisji ds. energetyki oraz Parlamentarnego Zespołu ds. Energetyki.

- Rynek energii w ostatnich miesiącach znacząco się rozwinął, to gdzie jesteśmy obecnie, w porównaniu z sytuacją z przed roku, to niebo a ziemia. Zapis wprowadzający tzw. obligo giełdowe się sprawdził i przyniósł pozytywne rezultaty. Obecnie ponad 60% obrotu energią odbywa się za pośrednictwem Towarowej Giełdy Energii - mówi Czerwiński.

Urząd Regulacji Energetyki w taki sposób interpretuje obecne zapisy ustawy Prawo energetyczne, że wypełnieniem obliga jest tylko handel na TGE.

- Naszym zamysłem jest, aby wprowadzić konkurencję pomiędzy różnymi platformami obrotu energią, w tym TGE i POEE GPW. O tym, gdzie są zawierane transakcje powinien zdecydować rynek, ten kto stworzy lepsze warunki dla sprzedających i kupujących ten wygra - podkreśla Andrzej Czerwiński.

www.wnp.pl 18.03.2011

Tymczasem Towarowa Giełda Energii bije kolejne rekordy.

Łączny obrót energią elektryczną w lutym wyniósł 3,207 TWh i był w porównaniu do stycznia (2,248 TWh) wyższy o 42,66%. To kolejny udany miesiąc na rynkach TGE.

Luty pokazał, że rynek bazowy dla energii elektrycznej jakim jest RDN wciąż umacnia swoją pozycję na hurtowym rynku energii w Polsce. Obroty dla doby dostawy 26 lutego okazały się rekordowymi w całej ponad 10-letniej historii tego parkietu - wyniosły 85 300 MWh.

Obrót energią elektryczną na Rynku Terminowym Towarowym wyniósł 1,844 TWh. Stanowi to wzrost miesiąc do miesiąca o 135,60% i wzrost rok do roku aż o 3 772,04%.

Wciąż rosnące obroty mają olbrzymie znaczenie w procesie integracji polskiego rynku energii z rynkami ościennymi. Dzięki silnemu rynkowi bazowemu Towarowa Giełda Energii staje się aktywnym uczestnikiem liberalizacji rynku energii w Europie Środkowej i Wschodniej i partnerem w projektach integracji europejskich rynków energii.

Udział wszystkich rynków TGE dedykowanych energii elektrycznej w łącznym godzinowym zapotrzebowaniu Krajowego Systemu Elektroenergetycznego wyniósł w lutym średnio 57,53%, przy minimum 40,81% i maksimum 77,76%.

www.cire.pl 11.03.2011

Towarowa Giełda Energii podała wartość zabezpieczeń wykonania kontraktów zawartych na tej giełdzie wg stanu na 1 marca 2011 r. w stosunku do wartości zabezpieczanej energii elektrycznej. W wymienionej dacie zabezpieczeniu podlegało ok. 106,3 TWh energii elektrycznej, z czego oczywiście połowa po stronie sprzedających i połowa po stronie kupujących. Jako wartość rynkowa tej energii została podana kwota ok. 21 mld zł, a wartość zabezpieczeń wyniosła ok. 505 mln zł, czyli 2,37% wartości energii

- Niższe zabezpieczenia pobieramy od wytwórców, a wyższe od spółek obrotu w szczególności kupujących - mówi Grzegorz Onichimowski, prezes TGE.

www.wnp.pl 5.03.2011

9 marca odbyło się spotkanie akcjonariuszy Towarowej Giełdy Energii z przedstawicielami Giełdy Papierów Wartościowych i wiele wskazuje na to, że to pierwszy krok na drodze do przejęcia TGE przez GPW.

W spotkaniu wzięli udział akcjonariusze posiadający ponad 80% akcji TGE, a wśród nich Elektrim oraz spółki kontrolowane przez Skarb Państwa i część firm zagranicznych. Biorący udział w spotkaniu przedstawiciele akcjonariuszy potwierdzili chęć sprzedaży akcji TGE i ustalili harmonogram dalszych działań w tej sprawie.

Po spotkaniu GPW ma duże szanse na przejęcie TGE, ale kluczowa będzie wycena giełdy energii, której wartość szacowana jest na 300 mln zł.

Pulsu Biznesu 10.03.2011

Prezes Giełdy Papierów Wartościowych Ludwik Sobolewski potwierdza, że rozmowy na temat przejęcia Towarowej Giełdy Energii są prowadzone, ale zaznacza, iż jest to wstępny etap przedsięwzięcia.

W ocenie Sobolewskiego, TGE raczej nie jest warta 300 mln zł, na ile ją wycenia jej zarząd. Wg niego przyjęta w wycenie metoda oparta na porównaniu wskaźników dla GPW i TGE jest błędna i zakrawa na żart.

W ocenie Sobolewskiego nie można oddać kontroli nad obrotem energią w Polsce zagranicznym podmiotom i wymienia tu Nordpool. Szef GPW przypomina, że giełdę którą kieruje, kilka lat temu chciała przejąć giełda wiedeńska - obecnie 2-krotnie mniejsza od polskiej.

Puls Biznesu 15.03.2011

Resort skarbu potwierdza, że chce sprzedać należący do niego pakiet akcji TGE warszawskiej GPW - poinformował wiceminister skarbu Adam Leszkiewicz. W rękach Skarbu Państwa jest 35% walorów GPW.

Skarb Państwa ma 22,3% akcji TGE. Po 10% akcji posiadają: Elektrim, E.ON Energy Trading SE, PGE Polska Grupa Energetyczna, PGE Elektrownia Opole. Do Zespołu Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin należy 10,83% walorów. GPW ma 2,33% akcji. Pozostali akcjonariusze to m.in.: Vattenfall Sales Poland, Energa, Zespół Elektrociepłowni Wrocławskich Kogeneracja, RWE Polska, Elektrim Volt oraz PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna.

Towarowa Giełda Energii rozpoczęła działalność operacyjną 30 czerwca 2000 r., kiedy zawarte zostały pierwsze kontrakty na dostawę energii elektrycznej na tzw. Rynku Dnia Następnego.

www.cire.pl 17.03.2011

URE sprawdza, czy działalność posiadanej od grudnia przez GPW Platformy Obrotu Energią Elektryczną jest zgodna z prawem.

W 2010 r. GPW wspólnie z KDPW oraz spółką WSEInfoEngine kupiła Platformę Obrotu Energią Elektryczną od należącej do PGE spółki Elbis. Żaden z obecnych właścicieli platformy nie posiada jednak koncesji na obrót energią.

Gdyby okazało się, iż wg URE GPW musi posiadać koncesję na obrót energią, Giełdzie groziłaby kara w wysokości do 15% obrotów.

Dziennik Gazeta Prawna 18.03.2011

Rozpoczęły się rozmowy w sprawie współpracy TGE z czeską giełdą energii OTE.

Zgodę na rozpoczęcie negocjacji dał PSE Operator zarządzający połączeniami transgranicznymi pomiędzy obydwojoma krajami.

Wg prezesa TGE Grzegorza Onichimowskiego, z którym rozmawiał DGP, współpraca

obydwu giełd mogłaby rozpocząć się jeszcze w 2011 r. Polsko-czeski mechanizm połączonych giełd będzie opierał się na kablu o mocy 1000 MW, którym w ciągu roku może przepłynąć nawet 7 TWh energii, czyli prawie 5% rocznego zużycia w Polsce. Prezes TGE przypomniał, że identyczny mechanizm szwedzkiej Nord Pool Spot i TGE działa od grudnia 2010 r. i opiera się na kablu SwePol o mocy 600 MW. Prezes TGE nie wyklucza uruchomienia podobnych połączeń z giełdami w Niemczech, Austrii i na Węgrzech, o czym rozmawiano ostatnio w Budapeszcie. Na czym polega market coupling? To połączenie mocy dostępnych na krajowych rynkach energii w jeden zintegrowany system i przepływy energii oparte na różnicach cen towaru na współpracujących giełdach. Oznacza, że członkowie TGE i OTE będą mogli korzystać ze zdolności przesyłowych połączenia polsko-czeskiego i będą mogli kupować energię tam, gdzie będzie ona tańsza. Jeśli cena będzie wyższa w Czechach, prąd popłynie z Polski na południe, jeśli drożej będzie w Polsce - w drugą stronę. TGE zapewnia, że na połączeniu z Czechami skorzystają polscy producenci energii. Liberalizacja rynku i dobre połączenia głównie z rynkiem niemieckim powodują, że czeskie ceny są pochodną rynku europejskiego, zwłaszcza niemieckiego, a tam za prąd płaci się więcej niż w Polsce.

Dziennik Gazeta Prawna 29.03.2011

Towarowa Giełda Energii jako pierwsza w Europie uruchomiła za miesiąc kontrakty na biomasę. Rynek spalania tego surowca wart jest 1,8 mld zł.

TGE chce przejąć 15% rynku biomasy, czyli spalanych przez elektrownie roślin i drewna. Daje sobie na to 2 lata. - Mam nadzieję, że uruchomienie parkietu biomasy spowoduje wzrost zainteresowania tym surowcem - mówi wiceprezes giełdy Dariusz Bliźniak. Elektrownie zawodowe spalają 4,5 mln ton biomasy rocznie, co wycenia rynek na 1,8 mld zł. Bliźniak sądzi, że przez giełdę będą zawierane transakcje na łączną sumę 0,5-0,6 mln ton biomasy rocznie.

Kontrakty będą wyceniane w gigadżulach (GJ). Zdaniem ekspertów 1 GJ biomasy wart jest 25 zł. Giełda uruchomi notowania ciągłe oraz aukcje, transakcje mają dotyczyć wszystkich rodzajów biomasy dopuszczonych przez URE. Kontraktów powinno być więc bardzo dużo. Wg obliczeń giełdy rynek biomasy w kraju może być wart w 2012 r. 4,8 mld zł, a 5 lat później - 7,2 mld zł. Te wyliczenia obejmują nie tylko energetykę zawodową, ale też elektrociepłownie i spalanie biomasy w indywidualnych gospodarstwach. Najważniejsze będą jednak duże zakłady budowane przez GDF Suez w Połańcu i ZE PAK w Wielkopolsce. Spalając biomasę, firmy unikają opłat za emisję CO₂ i zarabiają na sprzedaży zielonej energii. Coraz większe znaczenie dla rynku będzie miał import biomasy z Azji i Brazylii. Dlatego handel biomasą planuje uruchomić także holenderska giełda APX.

Rzeczpospolita 25.03.2011
www.wnp.pl 25.03.2011

GAZ ZYSKUJE POPULARNOŚĆ

Tak w Tauronie jak i w PGE ciągle trwają analizy możliwości budowy bloków gazowych zamiast wcześniej planowanych - opalanych węglem. Chodzi o duże inwestycje, ale mniej kosztowne w realizacji od bloków opalanych węglem. Nakłady na budowę instalacji o mocy 800 MW szacuje się na ok. 800 mln €, a takie miałyby

powstać zarówno w Blachowni, jak na terenie elektrowni Dolna Odra. Gdy PGE i Tauron podejmą decyzje inwestycyjne, będą one miały kluczowe znaczenie. Do tej pory plan tak dużego projektu miała tylko gdańska grupa Energa, która porozumiała się w tej sprawie z irlandzkim koncernem ESB. Elektrownia o mocy 800 MW ma powstać w Grudziądzu.

Do tej pory Polska wyraźnie odbiegała od innych krajów unijnych pod względem wykorzystania gazu jako źródła energii.

Wiceminister skarbu Mikołaj Budzanowski uważa, że elektrownie gazowe mogą mieć strategiczne znaczenie dla Polski w kontekście powstającego gazoportu w Świnoujściu. Od połowy 2014 r. Polska będzie mogła sprowadzać statkami gaz skroplony - 1,5-5 mld m³. Budzanowski przypomina, że elektrownie wykorzystujące gaz mają 3 konkretne zalety: niską emisyjność, krótki czas budowy oraz stosunkowo tanie finansowanie. - Technologia produkcji energii z gazu była dotąd uważana za dużo droższą niż w przypadku węgla, ale tę opinię zmieniła nowa unijna polityka klimatyczna, która zakłada redukcję emisji gazów cieplarnianych oraz obowiązek zakupu uprawnień do emisji CO₂ - mówi wiceminister. - W latach 2008-10 nasze elektrownie wydały ponad 300 mln € na zakup uprawnień emisyjnych.

Rzeczpospolita 9.03.2011

Pojawiły się dobre informacje dla firm energetycznych planujących budowę bloków gazowych. Dzięki dodatkowym funduszom z emisji obligacji Gaz-Systemu nie brakuje pieniędzy dla kluczowych inwestycji w gazociągi.

Operator Gazociągów Przesyłowych Gaz-System wyemituje obligacje na kwotę 1,7 mld zł z przeznaczeniem na współfinansowanie inwestycji opiewających na łączną kwotę 8 mld zł. Informacje z Gaz-Systemu cieszą energetyków. Co najmniej kilka koncernów rozpoczęło budowę bloków gazowych lub zamierza to zrobić. Tymczasem bolączką naszego systemu gazowego jest jego stosunkowo niewielka przepustowość. Obawy budziło to, czy będzie można przesłać gaz do potencjalnych nowych bloków gazowych. Wąskim gardłem była zwłaszcza północno-zachodnia ćwiartka Polski. Na szczęście dzięki nowym inwestycjom Gaz-Systemu możliwości przesyłu gazu zwłaszcza z terminala LNG znacznie się zwiększą.

www.wnp.pl 14.03.2011

W porównaniu z innymi państwami UE Polska znacząco odbiega pod względem wykorzystania gazu jako źródła energii. U nas to jest ok. 3%, tymczasem w Niemczech 12%, na Węgrzech ok. 37%, a w Holandii ponad 60%. A przecież gaz jako surowiec w energetyce ma liczne zalety.

Podstawowym walorem gazu ziemnego jest znacząco niższa emisyjność niż np. węgla kamiennego. Emisja CO₂ na jednostkę mocy jest o ok. 30% niższa niż w przypadku węgla kamiennego. Elektrownia w Stalowej Woli emitować będzie ok. 2,5-2,8 mln ton rocznie CO₂. To 3-krotnie mniej niż dzisiejsza oparta na węglu.

Kolejną zaletą elektrowni na gaz ziemny jest stosunkowo krótki czas budowy. Proces budowlany trwa do 36 miesięcy. To o 2 lata krócej niż w przypadku elektrowni węglowej. LNG, czyli skroplony gaz ziemny, ma na tym tle dodatkowe zalety. Kaloryczność tego surowca jest o kilka procent większa niż zwykłego gazu.

Skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle - można zapytać. Czemu w Polsce, pomimo zalet gazu, surowca tego nie wykorzystuje się w większym stopniu. Polska jest pod względem zużycia gazu na 1 osobę w ogonie UE. Może nie ma w miejsca na prąd z gazówek?

Na takie stwierdzenie obrusza się prof. Krzysztof Żmijewski, sekretarz generalny Społecznej Rady Narodowego Programu Redukcji Emisji. - Elektrownie gazowe to nie fanaberie, ale konieczność, zwłaszcza przy naszych planach budowy elektrowni jądrowej i rozwoju siłowni

wiatrowych - przekonuje Żmijewski. - Pamiętajmy, że decydując się na budowę siłowni jądrowej, otrzymujemy zakład, który nie lubi pracować pod zmiennym obciążeniem. Oznacza to potrzebę posiadania źródeł energii, które będą mogły być wykorzystywane w szczycie, a takimi są elektrownie gazowe.

To jednak nie wszystko. Bloki gazowe to doskonałe uzupełnienie dla elektrowni wiatrowych. Te ostatnie bowiem charakteryzują się przerywaną pracą - wiatr wieje albo nie. - I właśnie ze względu na przerywany czas pracy muszą mieć zabezpieczenie. Siłownie gazowe idealnie się do tego nadają - uważa prof. Żmijewski.

www.wnp.pl 25.03.2011

Obecnie najważniejszymi klientami PGNiG są spółki z branży chemicznej. W połowie dekady czeka nas jednak rewolucja. To firmy energetyczne staną się najprawdopodobniej największymi odbiorcami gazu ziemnego.

- W związku z faktem, że energetyka będzie zdobywała coraz bardziej istotne miejsce w strukturze sprzedaży gazu, spodziewamy się, że popyt na błękitne paliwo będzie systematycznie wzrastać. Szacujemy np., że nasza wspólna inwestycja z Tauronem w budowę bloku gazowego w Stalowej Woli o mocy 400 MWe i 240 MWt będzie generować zużycie na poziomie 0,5 mld m³, czyli aktualnie ok. 3% zużycia krajowego gazu - mówi Marcin Lewenstein, dyrektor Biura Planowania Strategicznego PGNiG.

Jak dodaje kolejne bloki gazowe są raczej kwestią czasu, choć zdajemy sobie sprawę, że to inwestycje wymagające czasu, średnio od projektu do realizacji mija ok. 4-5 lat. - Oznacza to, że w perspektywie 3-4 lat energetyka nie będzie jeszcze kluczowym odbiorcą gazu, poważnych zmian spodziewamy się dopiero ok. 2015 r. - dodaje Lewenstein.

Tauron jest bardzo dobrym przykładem rosnącego znaczenia energetyki gazowej. Spółka planuje bowiem wspólnie z KGHM inwestycję (praktycznie jest to przesądzone) w Blachowni. Do tego dochodzi EC Katowice. Tylko w tych 3 blokach roczne zużycie gazu może sięgnąć nawet 1-1,2 mld m³ surowca.

Oznacza to, że gdyby te bloki były uruchomione już teraz Tauron stałby się największym w kraju obok Orlenu konsumentem gazu. Obecnie największymi obok PKN są spółki chemiczne. Same tylko Zakłady Azotowe Puławy rocznie zużywają ok. 0,8 mld m³ gazu. Dlaczego taka rewolucja jest prawdopodobna? Bo spalanie gazu powoduje 4-krotnie mniejszą emisję CO₂. A to oznacza, że przy obecnych rozstrzygnięciach unijnych dotyczących limitów gazu, spółki energetyczne będą chciały je znacznie zmniejszyć.

Co dla PGNiG może oznaczać zmiana? Spółka będzie mogła zwiększyć obroty. W 2010 r. sprzedała rekordowe ponad 14 mld m³. W przypadku budowy elektrowni gazowych sprzedaż gazu w kraju może skokowo się zwiększyć. Warto także podkreślić kwestię płatności. PGNiG w przypadku branży chemicznej ma różne - nie zawsze miłe - doświadczenia. Firmy energetyczne są zaś bardzo pewnymi płatnikami.

www.wnp.pl 28.03.2011

ZIELONA OFENSYWA NA ŚWIECIE

Ukazał się coroczny raport funduszu ochrony środowiska The Pew Charitable Trusts dotyczący wykorzystania i inwestowania w energię odnawialną w krajach G20 - "Who's Winning the Clean Energy Race" (*Kto wygrywa wyścig po czystą energię*).

Wszystkie inwestycje w zieloną energetykę wyniosły w 2010 r. 198 mld \$, co oznacza wzrost o 1/3 w porównaniu do 2009 r.. Najwięcej mocy przybyło w farmach wiatrowych (40 000 MW, przyrost o 34%).

Energetyka solarna zyskała 57% i 17 000 MW energii. W odwrocie są natomiast inwestycje w biopaliwa.

Wśród 20 największych gospodarek świata, 2. rok z rzędu najwyższe nakłady na odnawialną energetykę ponoszą Chiny (54,4 mld \$ w porównaniu do 35 mld \$ 2 lata temu). W Państwie Środka najczęściej wykorzystuje się energię z wody (pytanie, na ile rzeczywiście jest to czysta energetyka, bowiem degradacja środowiska przy budowie np. Tamy Trzech Przełomów na Jangcy jest ogromna).

Chińska strategia zakłada stopniowe przejście na energetykę nisko-emisyjną. Dzisiaj 70% chińskiej gospodarki opiera się na węglu. Do 2020 r. Pekin zamierza aż o 45% zmniejszyć emisję CO₂ poprzez zwiększenie znaczenia OZE do 15%, a gazu do ok. 10% w energetycznym bilansie kraju.

Na 2 miejscu znajdują się Niemcy, które wydały 41,2 mld \$, przede wszystkim na farmy wiatrowe. W wiatraki inwestują też najczęściej USA - 34 mld \$ (wzrost o 51%).

Kolejne miejsca zajmują: Włochy (13,9 mld \$, tu króluje energia słoneczna), Brazylia (7,6 mld \$, głównie inwestuje w biopaliwa); Kanada (5,6 mld \$), Hiszpania (4,9 mld \$); Francja i Indie (po 4 mld \$). Reszta UE w sumie zainwestowała 13,4 mld \$.

Największy procentowy skok inwestycji w zieloną energetykę w stosunku rocznym ma Argentyna (568%) i Meksyk (273%). Kraje te zaczęły dostrzegać walory własnego środowiska (woda, słońce) - szczególnie w kryzysie i przy drogiej ropie.

Na przestrzeni lat 2005-10 gdy publikowany jest raport, najczęściej wzrosły inwestycje w Turcji (190%), Argentynie (119%) i RPA (94%).

Liderami małych, lokalnych inwestycji w ekologiczną energię są Niemcy. Małe spalarnie, biogazownie, farmy wiatrowe zasilają wsie i miasteczka coraz powszechniej. W Chinach głównym źródłem finansowania energii odnawialnej jest państwo.

Obecnie najczęściej zielonej energii na świecie pochodzi z wiatru (193 000 MW), wody (80 000 MW), biomasy (65 000 MW), słońca (43 000 MW) i źródeł geotermalnych - (7 000 MW).

Polska wymieniona jest w raporcie raz - jako kraj, w którym obok Szwecji, Rumunii i Belgii są zachęty inwestycyjne w sektorze zielonej energii.

Rzeczpospolita 30.03.2011

Dziennik Gazeta Prawna 30.03.2011

Na zlecenie Komisji Przemysłu Parlamentu Europejskiego powstał raport o możliwościach rozwoju OZE w UE. Deputowani skupili się na technologiach, które obiecują najczęściej w ciągu najbliższych 10-20 lat.

Jedną z takich metod wytwarzania energii są wiatraki. Ale nie tradycyjne - chodzi o maszyny ustawione przy linii brzegowej morza. Z badań wynika, że wiatr jest silniejszy nad terenem morza niż nad lądem. Wiatraki ustawione w morzu wytwarzają więc więcej energii. Powstają już pierwsze farmy wietrzne. Europosłowie spodziewają się, że w ciągu najbliższych lat zmniejszą się koszty urządzeń i będą tańsze nawet niż tradycyjne wiatraki.

W raporcie jest też mowa o skoncentrowanej energii słonecznej. To system, który wykorzystuje lustro do zebrania dużej ilości energii na stosunkowo małej powierzchni.

Energia elektryczna jest tworzona, gdy skoncentrowane światło jest przetwarzane na ciepło. Zdaniem ekspertów 3% energii może być produkowane w ten sposób w 2020 r..

Innym rozwiązaniem, wg KE, jest bioenergia. Produkuje się ją z odpadów biologicznych, źródłem energii odnawialnej może być np. biomasa (drewno, odchody zwierząt, słoma, oleje

roślinne, itp.). Jednak wg posłów w tym rodzaju energii tkwi mniejszy potencjał niż w energii wiatrowej czy słonecznej.

Jak wskazuje raport, energię można też pozyskiwać z fal oceanicznych. Urządzenia, które pozyskują energię z fal, mogą ją generować zarówno z ruchów powierzchniowych, jak i głębinowych. To źródło, które może dostarczyć bardzo dużo energii, ale naukowcy mają wątpliwości co do ekologiczności samych urządzeń używanych do produkcji prądu.

Źródłem energii może też być ziemia. Jak tłumaczą naukowcy, energia geotermalna jest pozyskiwana dzięki różnicy temperatur w różnych warstwach. Woda wnika w głąb ziemi, gdzie podgrzewa się do znacznych temperatur. W wyniku tego wędruje do powierzchni ziemi jako gorąca woda lub w formie pary wodnej. Ta metoda pozyskiwania energii gwarantuje prąd i ciepło przez całą dobę. Energię geotermalną pozyskuje się już w kilku krajach europejskich. Jednak nie będzie powszechnie używana, jeśli nie spadną koszty technologiczne.

www.wnp.pl 31.03.2011

W 2011 r. Europa nadal pozostanie liderem pod względem systemów fotowoltaicznych, odpowiadając za 68,6% światowej produkcji słonecznej energii elektrycznej.

9 z 15 wiodących rynków fotowoltaiki ulokowanych jest w Europie. Europejskie systemy PV, które mają w 2011 r. osiągnąć moc 14 300 MW, stanowiąc będą ponad 2/3 światowego potencjału rzędu 20 900 MW. To w Europie ulokowane będą 2 największe rynki PV na świecie. Szacuje się, że moc zainstalowana w Niemczech wyniesie 7 100 MW, a we Włoszech 4 100 MW. Europa to także 7 innych dużych producentów: Francja, Belgia, W. Brytania, Czechy, Hiszpania, Grecja oraz Bułgaria.

Dla porównania, USA - 3. rynek PV na świecie - ma w 2011 r. osiągnąć poziom 2 100 MW.

www.cire.pl 31.03.2011

Moc zainstalowana w energetyce wiatrowej na świecie zwiększyła się w 2010 r. o 22,5%, ze 158 700 MW do 194 400 MW wg danych Światowej Rady Energetyki Wiatrowej (GWEC). Zainstalowanie ok. 36 000 MW nowej mocy wymagało inwestycji o wartości 47,4 mld €. Po raz pierwszy w historii ponad 1/2 nowych instalacji powstała poza Europą i Ameryką Północną. 2010 r. należał do zdecydowanie do rynku azjatyckiego. Same Chiny wypracowały 46% światowego wyniku. Obecnie mają ponad 42 000 MW całkowitej mocy zainstalowanej w energetyce wiatrowej i przegoniły pod tym względem dotychczasowego światowego lidera - USA.

Znaczące wyniki miały w 2010 r. rynki wschodzące, takie jak Indie (2 100 MW), Brazylia (326 MW) oraz Meksyk (316 MW), podczas gdy w kilku krajach afrykańskich (w Egipcie, Maroku i Tunezji) rozpoczęto realizację dużych projektów.

Jednak w ogólnym ujęciu w 2010 r. rynek energetyki wiatrowej zanotował spadek po raz pierwszy w ciągu 20 lat - o 7% względem 2009 r. - głównie z powodu rozczarowującego roku na rynku w USA, jak również spowolnienia w Europie.

USA, jeden z największych rynków na świecie, w 2010 r. zanotował pod względem nowej mocy w energetyce wiatrowej spadek aż o 50% - z 10 000 MW zainstalowanych w 2009 r. do 5 000 MW w 2010 r.

Na europejskim rynku również zmniejszyła się liczba nowych instalacji. W 2010 r. zbudowano 9 900 MW nowej mocy - o 7,5% mniej niż w 2009 r. - pomimo 50% wzrostu na rynku offshore w takich krajach jak W. Brytania, Dania czy Belgia oraz rozwoju rynków Europy Wschodniej, głównie w Rumunii, Bułgarii i Polsce.

www.wnp.pl 10.03.2011

Małe elektrownie wodne (MEW) są opłacalnym źródłem energii odnawialnej.

W 27 krajach UE wytwarzają rocznie ponad 46 TWh energii elektrycznej - informuje Europejskie Stowarzyszenie Małej Energetyki Wodnej. Ich produkcję w 2020 r. szacuje się na 54,7 TWh. Daje to przyrost produkcji MEW w latach 2010-20 o 1,75% rocznie.

Już dzisiaj małe elektrownie wodne wystarczają, by zaopatrzyć w energię elektryczną ponad 13 mln gospodarstw domowych. Pociąga to za sobą zmniejszenie emisji o 29 mln ton CO₂ rocznie, co przekłada się na uniknięcie wydatków na zmniejszenie emisji w wysokości ok. 766 mln € rocznie.

www.wnp.pl 4.03.2011

III PAKIET ENERGETYCZNY WCHODZI W ŻYCIE

Nowe przepisy, liberalizujące rynki elektryczności i gazu, wchodzi w życie 3 marca.

III pakiet energetyczny ma przyspieszyć liberalizację rynków energetycznych krajów UE tak, by gospodarstwa domowe i firmy miały dostęp do jak najlepszej, rynkowej oferty na dostawę prądu i gazu. Przewiduje m.in. rozdzielenie działalności sieciowej od wytwórczej i obrotowej w przedsiębiorstwach zintegrowanych pionowo, do niedawna monopolistach na tym rynku.

Pakiet daje nowe prawa konsumentom, m.in. prawo do zmiany dostawcy energii w ciągu 3 tygodni. - Od kilku miesięcy rozmawiamy z rządami na temat implementacji III pakietu energetycznego; niektóre z nich są na dobrej drodze. Poczekamy jeszcze kilka tygodni lub miesięcy, aż dojdziemy do ostatecznych wniosków latem lub jesienią. Wówczas, jeśli prawo nie będzie wdrożone, rozpoczniemy procedury o naruszenie przepisów unijnych - powiedział komisarz UE ds. energii Guenther Oettinger.

Jeszcze żaden kraj członkowski nie wdrożył w pełni nowych przepisów; KE spodziewa się, że najszybciej, bo w ciągu najbliższych tygodni, prawo związane z pakietem w pełni wdrożą: Portugalia, Dania, Włochy, Francja, Austria, Czechy i Grecja. Latem mają zrobić to m.in. Niemcy.

W przypadku Polski, KE oczekuje pełnego wdrożenia pakietu jesienią. Jesteśmy w ostatniej grupie krajów, m.in. wraz z Hiszpanią, Litwą, Irlandią, Bułgarią i Rumunią. Jednak Polska jest również w grupie krajów, które zamierzają wdrożyć najbardziej zaawansowane rozwiązanie pakietu, jeśli chodzi o rozdział przesyłu od produkcji i dostaw energii. Wg informacji KE, ma to być rozdział właścicielski, za wyjątkiem polskiego odcinka gazociągu jamalskiego, transportującego rosyjski gaz na zachód.

Zgodnie z pakietem, przepisy dotyczące rozdziału przesyłu powinny być zapisane w prawie krajowym do 3 marca 2011 r., zaś firmy mają czas na rzeczywisty rozdział do 3 marca 2012 r. Jak powiedział p.o. prezesa Urzędu Regulacji Energetyki Marek Woszczyk, III pakiet oznacza przede wszystkim wzmocnienie pozycji regulatora rynku. Urząd poszerzy też zakres monitoringu rynku.

- Chodzi m.in. o kwestie monitorowania realizacji planów inwestycyjnych przedsiębiorstw czy jakości świadczonych usług - wymienił Woszczyk.

Regulator będzie także mógł nakładać sankcje na przedsiębiorstwa energetyczne i gazowe, które nie wywiążą się ze zobowiązań nałożonych dyrektywami, czy też nie poddadzą się prawnie wiążącym decyzjom URE lub zrzeszającej europejskich regulatorów Agencji ACER.

- Ponadto pakiet wzmacnia pozycję konsumentów i określa zadania państwa co do ochrony konsumentów wrażliwych - podkreślił Woszczyk. Nowe regulacje gwarantują m.in. dostęp do przejrzystych informacji o cenach i zużyciu energii oraz gazu, czy też informacji o prawach

konsumentów.

www.wnp.pl 3.03.2011

I na zakończenie jeszcze o zmianie czasu.

W nocy z soboty na niedzielę zmienia się czas z zimowego na letni. 27 marca przesuniemy wskazówki zegarów z godz. 2.00 na 3.00. Czas zimowy zacznie obowiązywać ponownie od 30 października 2011 r.. Wszystko w imię oszczędności energii. Ile oszczędzamy?

Krajowa Dyspozycja Mocy oszacowała oszczędność na 440 GWh w skali roku, czyli tyle, ile wynosi dzienna produkcja energii w Polsce. Odbywająca się 2 razy w roku zmiana czasu ma się przyczynić do efektywniejszego wykorzystania światła dziennego.

Rozróżnienie na czas letni i zimowy obowiązuje niemal we wszystkich krajach europejskich. Wyjątkiem jest Islandia. W tym roku - po raz ostatni - czas z zimowego na letni zmieni Rosja, co w lutym zapowiedział prezydent Dmitrij Miedwiediew.

W USA, Kanadzie i Meksyku zmiana czasu jest stosowana z wyjątkiem niektórych regionów. W Ameryce Południowej podwójny czas obowiązuje tylko w Brazylii, Chile i na Falklandach. Większość krajów na tym kontynencie, choć wprowadziła kiedyś czas letni, to obecnie z niego nie korzysta. Rozróżnienia czasu nie wprowadziła nigdy większość krajów Afryki i Bliskiego Wschodu. Rozróżnienie na czas letni i zimowy jest stosowane w Tunezji, Namibii i Egipcie. Jednak w tym ostatnim podczas ramadanu - świętego miesiąca postu w islamie - czas zmieniany jest nawet 3-krotnie.

W Polsce zmiana czasu została wprowadzona w okresie międzywojennym, następnie w latach 1946-49, 1957-64 i stosuje się ją nieprzerwanie od 1977 r.

Dziennik Gazeta Prawna 28.03.2011